

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA

Poniedziałek
16.12.2024

Nr 292 (5446)
Nakład: 5.480 egz.

www.gp24.pl
Cena 5,10 zł (w tym 8% VAT)

Rozmowa o stanie wojennym w Polsce wprowadzonym 13 grudnia 1981 roku **str. 2**

Pieniądze. Uwaga na pułapkę w e-PIT **str. 6**

Region. Wizyta gości z Vorpommern-Rügen w Bytowie **str. 4**

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



REGION

Pociągi ze Słupska w kierunku Lęborka wróciły na tory **str. 4**



FOT. LUKASZ CAPAR

Przepisy. Czy przez przejście dla pieszych będziemy przechodzić z podniesioną ręką? **str. 9**

Kultura. Dwie premiery, nowy Pan Kleks. Co nowego w repertuarze kin? **str. 18**

PROBLEM LAMPY NIE DZIAŁAJĄ, PASAŻEROWIE NARZEKAJĄ

Przed podróżą po ciemku do dworca

Wojciech Lesner
Słupsk

Nie działa oświetlenie przy tymczasowym dojeździe na stację kolejową w Słupsku. Podróżni brną w ciemnościach i skarżą się, że nie trudno w tym miejscu o nieszczęśliwy wypadek. Do wyłączonych lamp nikt się nie przyznaje.

Fragment ul. Konopnickiej, którą wytyczono tymczasowe dojeżdżenie na słupską stację kolejową, tonie w ciemnościach. Brak oświetlenia doskwiera pasażerom kolei szczególnie teraz, w okresie jesienno-zimowym, kiedy szybko zapada mrok. Na problem niedziałających lamp na tym terenie mieszkańcy zwracali uwagę jeszcze w wakacje. Choć problem dotyczy krótkiego odcinka drogi, daje się we znaki podróżnym poruszającym się do i z centrum miasta.

- Dojeżdżenie na perony na stacji jest całkowicie nieoświetlone. Ile to jesz-

cze potrwa? Pokonanie tego odcinka z ciężką walizką nie jest przyjemne, tym bardziej bezpieczne. Ostatnia lampa świeci się przy ulicy Kołłątaja, dalej jest już ciemnica. Droga i chodnik są nierówne, a ruch spory, bo jeżdżą tu taksówki, chodzi tędy dużo ludzi. Trzeba czekać aż ktoś się potknie, wywróci i skrzyżuje nogę? - mówi pan Wojciech ze Słupska, który zgłosił nam problem. Mężczyzna tymczasowe

przejście na słupską stację pokonuje regularnie. - Nikt się tym nie interesuje od tygodni - dodaje.

Nieoświetlony teren znajduje się na działce kolejowej. Podróżny zwraca uwagę, że ciemno jest nie tylko przy ulicy Konopnickiej, ale również bezpośrednio na tymczasowej betonowej ścieżce wytyczonej przez kolej na czas remontu dworca. ©

Więcej na str. 3



FOT. LUKASZ CAPAR

„Egipskie ciemności” przed dojeżdżeniem na stację kolejową w Słupsku

REKLAMA

1910980830

WIELOSPECJALISTYCZNY ODDZIAŁ ZABIEGOWY

CHIRURGIA - GINEKOLOGIA - LARYNGOLOGIA

OKULISTYKA - ORTOPEDIA - UROLOGIA

www.szpitalsalus.pl

Szpital SALUS®

Jutro w naszej gazecie Strefa Biznesu

- Polska potrzebuje 8 dużych elektrowni atomowych
- Zmiana na rynku pracy. Będą zatrudniać i podnosić pensje

Zamów prenumeratę

Głos Pomorza
Głos Koszaliński
Głos Szczeciński ☎ 94 340 11 14
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gp24.pl

Michał Przedperski: Stan wojenny równał się wycelowaniu pistoletu we własne społeczeństwo

Anna Kruszyńska
Rozmowa

z historykiem dr Michałem Przeperskim z Muzeum Historii Polski.

Jak badacz młodego pokolenia, który z własnego doświadczenia nie zna stanu wojennego, ocenia to wydarzenie?

Niewątpliwie był to zamach stanu, jawne złamanie prawa. Już sam tryb jego wprowadzenia był w rażący sposób niezgodny z konstytucją PRL z 1952 r. Stojąca na czele zamachu junta nazwana pompacyjnie Wojskową Radą Ocalenia Narodowego, a przez Polaków prześmiewczo określana jako WRONa, była tworem niczym z bananowej republiki, pozbawionym zresztą realnej władzy. Najważniejsze jednak, że 13 grudnia 1981 r. zostały pogwałcone umowy podpisane w sierpniu i we wrześniu 1980 r. przez przedstawicieli komunistycznego rządu.

Oznaczało to, że stan wojenny równał się wycelowaniu pistoletu we własne społeczeństwo. Jako człowiek o zdecydowanych przekonaniach demokratycznych, uważam, że było to fatalne wydarzenie w polskiej historii. Natomiast nigdy nie usłyszałem przekonującej odpowiedzi na pytanie o alternatywny scenariusz wydarzeń.

Co się zatem mogło stać, gdyby komuniści stanu wojennego jednak nie wprowadzili?

Wprowadzenie stanu wojennego było próbą wyjścia z sytuacji bez wyjścia, w której znalazła się Polska. Z jednej strony rządzący komuniści znajdowali się pod presją oczekiwań społecznych wyrażanych przez „Solidarność”. Z drugiej strony była natomiast ekipa kremłowskich starców, którzy domagali się, żeby „porządek panował w Warszawie”. Sowieckie naciski nie sprowadzały się wyłącznie do groźby wprowadzenia na polskie ulice sowieckich tanków. To równało



Michał Przedperski: - Nigdy nie usłyszałem przekonującej odpowiedzi na pytanie o alternatywny scenariusz wydarzeń

się także utracie władzy przez dotychczasową ekipę, a prawdopodobnie też wiązało się z masowym użyciem siły wobec przywódców „Solidarności”. Po stłumieniu rewolucji węgierskiej w 1956 r. ofiarami mordów sądowych padło kilkuset powstańców - kto wie, co mogłoby się zdarzyć Polsce ćwierć wieku później, w podobnej sytuacji.

Ale nie mniej istotne było to, w jak fatalnej sytuacji gospodarczej znajdowała się wówczas Polska. Świadectwa polskich i sowieckich komunistów wskazują na to, że Sowieci rzeczywiście z początkiem 1982 r. poważnie ograniczyliby np. dostawy ropy, stosując typowo sowiecki szantaż surowcowy, z którego zresztą Moskwa lubi korzystać również dziś. I co by było wtedy? Ekipa Jaruzelskiego znajdowała się w trudnej sytuacji. Z jednej strony musiała zmierzyć się z ogromnymi i oczekiwaniami własnych rodaków, a z drugiej strony miała wycelowane w plecy lufy sowieckich tanków. Sowieccy towarzysze mówili, że pomogą, ale ich główną pomocą było to, że polskim komunistom stawiali kolejne ultimata.

Czy takie postrzeganie stanu wojennego jest inne od tego,

jak widzą go historycy starszego pokolenia? Czy to, że dane wydarzenia się przeżyło - lub nie - ma znaczenie dla prowadzonych badań?

To ma znaczenie, a z czasem będzie miało jeszcze większe. Kluczowy jest dystans - nawet nie tyle czasowy, ile emocjonalny. Jako badaczowi urodzonemu w 1986 r. jest mi o niego znacznie prościej, przez co mogę traktować stan wojenny jako jedno z wielu wydarzeń, do których doszło w historii Polski i jako neutralny przedmiot badania. Pomaga w tym fakt, że nie przeżyłem grudnia 1981 r. na własnej skórze.

Nie oznacza to, że odrzucam wszystko, czego mnie nauczyl mistrzowie albo co przyswoiłem z publicystyki, przysłuchując się sporom na temat historii PRL-u, czy w ogóle konsumując kulturę. Ale dla pokolenia tych, którzy stan wojenny przeżyli - jako ci, którzy go wprowadzali, i ci, którzy mu się sprzeciwiali - jest on fundamentalnie istotnym momentem w ich biografii. Jako człowiek to rozumiem, ale jako badacz taka wrażliwość jest mi już daleka.

Czy jest gdzieś jednak punkt, w którym mogą się spotkać historycy starszego i młodszego pokolenia?

Pomiędzy tym, co wiedzą i mówią o stanie wojennym tacy badacze jak prof. Andrzej Paczkowski czy prof. Antoni Dudek, a tym, co ja bym powiedział, nie ma zasadniczych różnic. Dużą rolę w tym odgrywa baza źródłowa - liczba źródeł odnośnie do kulis wprowadzenia stanu wojennego, jakimi dysponujemy, jest ograniczona. Nie jest przecież tak, że co roku pojawiają się zupełnie nowe źródła zmieniające cały znany nam obraz. Potencjalna dyskusja dotyczy natomiast interpretacji i w dużej mierze leży w emocjonalności nastawienia, ale też wrażliwości politycznej czy ogólnohumanistycznej, czyli tego, co uznajemy za istotniejsze, a co za mniej istotne w motywach

działania aktorów historycznych wydarzeń.

Bliskie jest mi podejście realistyczne. Wprowadzenie stanu wojennego było tragicznym wydarzeniem: trudno nie sympatyzować z „Solidarnością” i oczekiwaniami milionów Polaków, którzy mieli doświadczenia w komunizmie, ale powstaje pytanie, jaki pomysł miała „Solidarność” na to, co ma być dalej. Mówiono o ograniczeniu władzy komunistów. Ale jak daleko miało iść to ograniczenie? Kto z liderów „S” w ogóle panował nad ruchem społecznym? Odpowiedź oczywiście będzie taka, że nikt, bo nad autentycznym ruchem społecznym - a „S” takim była - nie da się zapanować. A to oznacza, że alternatywą musiałoby być w dużej części zdanie się na żywiołowe reakcje buntu ze strony społeczeństwa: politycznie rozbudzonego, a jednocześnie bardzo zmęczonego i sfrustrowanego.

A źródła, jakim są wspomnienia świadków wydarzeń, mogą wywołać dyskusję?

Jeżeli jakichś źródeł przyrasta, to faktycznie tych wywołanych, z których dowiadujemy się, jak ludzie wspominają stan wojenny. I faktycznie na ich podstawie możemy dyskutować o tym, czym żyło się w polskich domach, jak wyglądało życie codzienne. Z czasem ta perspektywa zyskuje na znaczeniu, stając się ważnym uzupełnieniem politycznej historii stanu wojennego. Stan wojenny co prawda nie był niczym dobrym, ale przecież jest zrozumiałe, że pewna część Polaków machnęła ręką i powiedziała: „dobrze, stan wojenny jest już lepszy niż to, co działo się jesienią 1981 r., bo w sklepach nic nie było, a ani +Solidarność+, ani partia nad tym nie panowała”. W tak rozumianym chaosie bardzo trudno było żyć. Dla mnie to jest właśnie dziś bardzo interesujące pole do dyskusji - na ile Polacy w 1981 r. rzeczywiście tak uważali? Jednak o ile jesteśmy kiedyś w stanie znaleźć jakieś dokumenty sowieckie,

gdzie będzie napisane „Wchodzimy, jeżeli coś się stanie” lub „Nie, nie wchodzimy”, to jeżeli chodzi o pytania o kwestie społeczne, to na nie nigdy nie odnajdziemy pewnej, ostatecznej odpowiedzi. Ale i tak warto jej poszukiwać.

Co zatem jest jeszcze do przeanalizowania, jeśli chodzi o stan wojenny? Co mogłoby w tej sprawie zmienić odtajnienie rosyjskich archiwów?

Nie ma cienia wątpliwości, że otwarcie postsowieckich archiwów bardzo dużo bym nam powiedziało. Rosjanie niestety nie unikają manipulowania dokumentami, ujawniania tylko wybranych albo nawet jedynie fragmentów, z których później można wyciągać jedynie cząstkowe wnioski.

Myszę, że wszyscy historycy nad Wisłą są zgodni, że poznanie szerokiego korpusu źródeł, niezależnego od decyzji politycznej, pomogłoby wyjść z zakłętą kręgą dokumentów, w których obracamy się w tym momencie. Z jednej strony mamy notatkę gen. Anoszkina, adiutanta marszałka Kulikowa, czołowego sowieckiego dowódcy, z której jasno wynika, że Sowieci nie chcieli wchodzić do Polski, ale z drugiej - mamy wiele pośrednich źródeł wskazujących na to, że w okresie 1980-1981 sposobili się do inwazji. Jeżeli tak faktycznie było, to wiele śladów tego w ewidentny sposób musi być w sowieckich archiwach. Moim zdaniem nie było mowy o tym, aby tanki sowieckie weszły. Na to nie było szansy i byłoby to szaleństwem. Ale z drugiej strony - czy Moskwa nie potrafiła podejmować decyzji, które szokowały cały świat?

Jest jeszcze jedna istotna rzecz, o której już nieco wspominałem, a mianowicie skala gospodarczych nacisków na Polskę. Wiemy, że Nikołaj Bajbakow jesienią 1981 r. jasno powiedział, że Polsce zostaną odcięte dostawy surowców: bez nich Polska gospodarka nie mogłaby produkować,

eksportować, a totalne bankructwo państwa mogłoby stać się faktem. Jak daleko Sowieci zamierzali pójść? Czy planowali np. zamknięcie rynku sowieckiego na polskie towary? Jeżeli tak by się stało, to konsekwencją byłaby kolejna katastrofa - w polskim społeczeństwie zaczęłoby się gotować, ludzie nie mieliby co jeść. Moim zdaniem w sowieckich archiwach muszą być ślady po takich dyskusjach, chciałbym je poznać.

Czy zatem pewnego rodzaju reinterpretacji można dokonywać w oparciu o sytuację ekonomiczną?

Ekonomia i gospodarka z reguły słabo się przebijają w dyskusjach historyków. Najlepiej oczywiście przebijają się mundur, majestaty czworo-biała, chłopaki z radykalnie antykomunistycznych grup, rzucający w milicję kamieniami. To oczywiście jest zrozumiałe, jednak w dłuższym trwaniu gospodarka jest ważniejsza. Gdy weźmiemy pod uwagę, że Sowieci naprawdę chcieli wymierzyć takie dramatyczne ciosy polskiej gospodarce, to zobaczymy też, pod jakim ciśnieniem faktycznie znajdowało się polskie kierownictwo. Cóż, że sowieckie tanki by nie weszły? Jeżeli zostałyby podcinane surowce, to sytuacja nie byłaby mniej dramatyczna. Myszę, że dyskusja o stanie wojennym pokoleniowo będzie ewoluować. Już dla historyków z mojego pokolenia nie jest przede wszystkim dyskusją o tym, czy wejdą, czy nie wejdą, ale w nie mniejszym stopniu o tym, jaką skalę miały te naciski i konsekwencje odcięcia rozmaitych surowców. Zresztą widzimy, co współcześnie robi Moskwa: gaz czy ropa są nie mniej skutecznym środkiem uprawiania polityki niż „zielone ludziki” czy regularna armia. To wszystko pozwala nam zupełnie inaczej patrzeć na historię i to jest akurat specyficzny przywilej tych, którzy urodzili się trochę później. (PAP)

Podróż w ciemno. Brak oświetlenia utrudnia dojście na stację kolejową

Wojciech Lesner
Temat z pierwszej strony

Nie działa oświetlenie przy tymczasowym dojściu na stację kolejową w Słupsku. Podróżni brną w ciemnościach i skarżą się, że trudno w tym miejscu o niebezpieczny wypadek. Do wyłączonych lamp nikt się nie przyznaje.

Problemem podróżnych zainteresowaliśmy Polskie Koleje Państwowe S.A. Spółka twierdzi, że nie jest właścicielem nie działającego oświetlenia.

- Zweryfikowaliśmy, jak wygląda sytuacja z oświetleniem tego terenu. Obecnie w Słupsku realizowane są dwie duże inwestycje kolejowe: budowa nowego dworca kolejowego i przebudowa stacji (torów, peronów itp. - dop. red.). W ramach inwestycji prowadzonej przez Polskie Koleje Państwowe, czyli budowy nowego dworca kolejowego, droga dojścia do peronów została doświetlona - zamontowana została lampa na budynku technicznym. Na-



FOT. LUKASZ CAPAR

Ciemno jest także na przejściu do stacyjnych peronów

tomiast dojście od strony ul. Kopnickiej i nieczynna lampa znajdują się na terenie budowy równoległej prowadzonej przez drugiego inwestora - spółkę PKP Polskie Linie Kolejowe, a inna lampa (na budynku - dop. red.), która obecnie również jest nieczynna, należy do Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku - poinformował nas Michał Stilger, rzecznik prasowy PKP S.A.

Zapytaliśmy więc spółkę Polskie Linie Kolejowe, czy ma w planach doświetlenie dojścia na stację. Kolejowa spółka utrzymuje jednak, że również nie odpowiada za nie działające lampy.

- PLK S.A. nie są właścicielami wspomnianych lamp. W instalację oświetlenia nie ingerował również wykonawca modernizacji stacji Słupsk - przekazał Przemysław Zieliński z zespołu prasowego PKP PLK. Administratorem oświetlenia nie jest również firma Energa Oświetlenie. Podobną

informację otrzymaliśmy od Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

- Miasto Słupsk nie jest właścicielem oświetlenia dojścia od ulicy Kołłątaja do tymczasowego budynku dworca kolejowego. Miasto Słupsk jest właścicielem nowych, wymienionych w ramach modernizacji oświetlenia w mieście latarni ulicznych przy ulicy Kołłątaja - poinformował „Głos” Tomasz Orłowski, dyrektor Zarządu Infrastruktury Miejskiej w Słupsku.

Podróżni do określonej drogi na słupską stację kolejową przyzwyczajeni są od dawna. Jeśli nic się nie zmieni, to w ciemnościach będą chodzić co najmniej do 2026 roku - wtedy ma się bowiem zakończyć budowa nowego dworca w Słupsku, jak i przebudowa stacji Słupsk.

Kto jest zatem właścicielem nie działających lamp? Pomimo kilkutygodniowych starań, rozmów, wysyłanych maili nie udało się nam tego ustalić. Nikt się do nich nie przyznaje. ©P

PO OMACKU DO CYWILIZACJI. KTO W KOŃCU ZAREAGUJE?

Wojciech Frelichowski
zastępca redaktora naczelnego
Głosu Pomorza



Jak to jest, że w środku bądź, co bądź sporego miasta jest obszar po zmroku pogrążony w całkowitych ciemnościach? I do tego jest to teren przed dworcem kolejowym,

czyli miejscem, z którego korzysta mnóstwo ludzi.

Sprawa może dla niektórych wydaje się błaha. No bo w różnych punktach Słupsku nie działa jakaś lampa, ale życie toczy się dalej. Tyle, że w tym

przypadku chodzi o miejsce newralgiczne - dworzec kolejowy. To niejako wizytówka miasta. To, jak podróżny zostanie powitany po wyjściu z pociągu może zależeć jego opinia o danym mieście. W przypadku Słupska ta opinia będzie marna. Bo jak wysiadzie z pociągu po zmroku to po omacku będzie kluczył, jak przebrnąć kilkaset metrów do oświetlonej cywilizacji.

Oczywiście wiemy, że stacja kolejowa jest w przebudowie, a dworzec w budowie. Pa-

nuje bałagan, jak to na budowie. Ale to nie znaczy, że ma też tam zabraknąć oświetlenia. Zresztą sytuacja jest dość kuriozalna, bo na przebudowywanej stacji lampy działają. Nie działają za to na przed stacją, w miejscu - teoretycznie - nie dotkniętym budowlanym rozgardiaszem.

Stoją tam trzy lampy i żadna nie działa. Kuriozum sytuacji potęguje fakt, że nikt do nich się nie przyznaje, że jest ich właścicielem. To nie jest, za przeproszeniem, jakieś wy-

gwizdowo, ale centrum miasta. I mamy uwierzyć, że trzy lampy w centrum tegoż miasta nie mają właściciela?

Zatem jako mieszkaniec Słupska zapytam: A gdzie są służby tegoż miasta? I proszę, aby nie tłumaczyły się frazesami, że to nie są lampy miejskie. Ale stoją one przecież w Słupsku, przy dworcu i nie działają. Może jednak miasto zbierze w sobie trochę sił i ustali, kto jest właścicielem tych lamp i zobowiąże go do ich włączenia.

KRÓTKO

SŁUPSK

Policjanci z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku zatrzymali 33-letniego mężczyznę, który serijnie kradł w supermarketach.

- Przychodził do sklepów niejednokrotnie wyposażony w torby podróżne lub plecak. Kiedy znajdował dogodny dla siebie moment, pakował alkohol i inne drogie produkty, po czym wybiegał ze sklepów, nie płacąc za towar. Policjanci po zapisach z kamer i sposobie działania sprawcy zorientowali się, że za wieloma zgłaszanymi kradzieżami stoi znany im słupszczanin, który już odbywał karę pozbawienia wolności za inne przestępstwa - mówi sierż. szt. Amadeusz Galus z Komendy Miejskiej Policji w Słupsku.

11 grudnia policjanci otrzymali zgłoszenie o udaremnionej próbie kradzieży w jednym z marketów spożywczych na terenie Słupska.

- Mundurowi od razu rozpoznali ujętego złodzieja. Jak się okazało, mężczyzna po jednej z kradzieży powrócił do sklepu, aby zrobić to jeszcze raz. Tym razem za kasami czekali już pracownicy sklepu, którzy uniemożliwili mu ucieczkę - mówi oficer prasowy.

Jak ustalili mundurowi, mężczyzna od początku roku odpowiada za blisko 50 kradzieży w sklepach. Za część usłyszał już zarzuty. Z przestępczego działania 33-latek urządził sobie sposób na życie, usłyszał już zarzuty dotyczące przestępstw. Niewykluczone, że dalsza analiza materiałów pozwoli śledczym postawić kolejne zarzuty. O jego dalszym losie zadecyduje sąd. MAG

REKLAMA

0011235335

BURMISTRZ MIASTA ŁEBY

informuje o wywieszeniu na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Łebie: - wykazu numer 68/2024, z dnia 4.12.2024 roku, w sprawie dzierżawy w drodze bezprzetargowej, na okres 3 lat, nieruchomości stanowiącej część działki nr 820, o powierzchni 0,9900 ha, położonej w Łebie, obręb 1, z przeznaczeniem na cele rolne.

PROMOCJA

0011207116

NIEZWYKŁA
POLSKA

Odkryj niezwykłe zakątki
w jesienno-zimowej odświeżce

- ☑ pomysły na jesienno-zimowy czas
- ☑ ukryte skarby regionu
- ☑ podróż po miastach

- ☑ wypoczywaj aktywnie
- ☑ czas na wycieczkę
- ☑ region kulturą stoi
- ☑ magicznie i świątecznie



ZOBACZ: stronapodrozy.pl/przewodnik

Pociągi ze Słupska wróciły na tory w kierunku Lęborka

Magdalena Olechnowicz
Region

Wczoraj, 15 grudnia, zmienił się rozkład jazdy PKP. Wróciły też pociągi na trasie Słupsk-Lębork, ale nie wszystkie. Komunikacja zastępcza zastąpi dwa nocne połączenia oraz pozostanie na trasie Słupsk-Ustka. Są też trzy bezpośrednie połączenia Słupska z Warszawą oraz jeden pociąg bezpośredni do Zakopanego.

Najważniejsza dla mieszkańców Słupska i regionu to ta, że wróciły połączenia kolejowe na trasie ze Słupska do Lęborka. Od września podróżujący byli zmuszeni korzystać z komunikacji zastępczej na tej trasie. Jednak - uwaga - ze względu na prace prowadzone nocą, dwie pary połączeń nadal obsługiwane będą przez komunikację zastępczą.

I tak, podróżni, którzy będą jechali w kierunku Lęborka, a dalej Trójmiasta połączeniem Polregio o godz. 2.10, pojedą do Lęborka autobusem. Tak samo będzie w przypadku podróżnych, którzy będą jechać w kierunku przeciwnym. Pociąg, który wyruszy z Gdyni o 22.25 dojedzie jedynie do Lęborka. Tu podróżni przesiądą się do autobusu, który o 23.36 wyruszy do Słupska.

Sytuacja ta ma związek z trwającą od listopada 2023 roku modernizacją stacji

Słupsk oraz odcinka linii nr 202 łączącej Słupsk z Lęborkiem.

- Prace prowadzone są zgodnie z harmonogramem. Aktualnie w Słupsku realizujemy prace poprzedzające budowę nowych torów. Trwa przebudowa przejścia podziemnego oraz wiaduktów kolejowych nad ulicami Szczecińską, Bałtycką oraz Grunwaldzką. Przy ulicy Przemysłowej powstaje nowy budynek nastawni LCS Słupsk, z którego będzie prowadzony sprawny i bezpieczny ruch pociągów na całym odcinku Lębork - Słupsk - informuje Przemysław Zieliński, rzecznik prasowy PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

To właśnie ze względu na prace na jednotorowej linii na odcinku Lębork - Słupsk 2 września został wstrzymany ruch pociągów i obowiązywała zastępcza komunikacja autobusowa. Z uwagi na realizowane prace w obrębie stacji Słupsk wstrzymany został także ruch pociągów w kierunku Ustki. I ta sytuacja potrwa dłużej, bo do 10 stycznia 2025 r.

Przewoźnik Polregio zapowiada więcej tras, nowe i powracające po przerwie relacje, nowe przystanki i częstsze połączenia. Korekty dotyczą wszystkich województw, w których kursują pociągi tego przewoźnika. W województwie



Nowym połączeniem kolejowym ze Słupska jest m.in. pociąg do Zakopanego

pomorskim obejmie m.in. następujące zmiany.

Pasażerowie będą mogli korzystać z dodatkowych połączeń na trasach: Chojnice - Słupsk - Chojnice, Słupsk - Miastko - Słupsk, Malbork - Gdynia Główna - Malbork. Ponadto rozszerzone zostały terminy kursowania pociągów w obu kierunkach z Malborka do Kwidzyna oraz ze Szczecinka do Słupska.

Do Bydgoszczy został wydłużony jeden z pociągów dotychczas kursujący w relacji Gdynia Główna - Sopot, a od 1 stycznia pociąg aktualnie kursujący z Malborka do Gdyni

Chyloni kursować będzie od Elbląga, do którego w godzinach porannych dojedzie nowy pociąg z Malborka.

Szczegółowe informacje o zmianach we wszystkich województwach publikowane są na stronie polregio.pl/pl/rozklad-jazdy-i-mapa-polaczen/rozklad-jazdy. Aktualne informacje o kursach zastępczej komunikacji autobusowej, w tym wprowadzanej w związku z modernizacją infrastruktury prowadzoną przez PKP PLK, publikowane są również na stronie polregio.pl oraz stronie portalpasażera.pl.

Więcej dalekobieżnych

Od 15 grudnia do Warszawy można pojechać bezpośrednio trzema połączeniami ze Słupska. O godz. 7.11 pojedzie Pendolino, które po 4 godzinach i 19 minutach dojedzie nas do Warszawy - o 11.30. Potem pojedą dwa pociągi TLK - o 7.56 i 11.38. Czas podróży to ponad 5 godzin.

Mieszkańcy Słupska zyskają także dodatkową szansę dojazdu do Katowic, Krakowa, Rzeszowa czy Przemyśla dzięki wydłużeniu relacji pociągu IC Szkuner (rel. Słupsk - Przemyśl Gł. - Słupsk oraz IC Zefir (rel. Ustka - Przemyśl Gł. - Ustka),

który zastąpi pociąg IC Szynielnia. Warto również podkreślić, że skróci się czas przejazdu na trasie Słupsk - Wrocław - Słupsk o około 15 minut. Trasę tę pokonamy poniżej 6 godzin składami: IC Szkuner (na odcinku Słupsk - Wrocław) oraz IC Gwarek i IC Zefir (na odcinku Wrocław - Słupsk).

Będzie też jedno połączenie ze stolicą polskich Tatr - Zakopanem. Pociąg ze Słupska do Zakopanego wyjedzie o godz. 7.56. W Zakopanem będziemy o 19.18.

Do Pragi z Gdyni

Od niedzieli, 15 grudnia, zaczęły kursować pociągi z Trójmiasta do stolicy Czech. Pociągi będą zatrzymywać się nie tylko w największych polskich miastach - Gdańsku, Bydgoszczy, Poznaniu czy Wrocławiu - ale także w mniejszych miejscowościach, między innymi w Tczewie, Inowrocławiu, Gnieźnie, Lesznie i Kłodzku.

- Połączenia będą realizowane w godzinach porannych, popołudniowych i nocą, dzięki czemu oferta zapewni pasażerom elastyczność w wyborze najdogodniejszego połączenia do stolicy Czech - poinformował Maciej Dutkiewicz, rzecznik PKP Intercity.

Po stronie czeskiej, w drodze do Pragi, będziemy mogli wysiąść i wsiąść między innymi w Pardubicach. ©P

Wizyta gości z Vorpommern-Rügen w Bytowie. Zapoznali się z instytucjami pomocowymi

Sylwia Lis
Region

Starostwo Powiatowe w Bytowie gościło partnerów z zaprzyjaźnionego powiatu Vorpommern-Rügen z niemieckiego landu Maklemburgia-Pomorze Przednie. Pobyt gości miał charakter roboczy. Obecne były osoby związane z instytucjami pomocowymi.

Do Bytowa przyjechali: Dörte Heinrich, wicestarosta powiatu Vorpommern-Rügen, Stefan Brunke, kierownik wydziału usług socjalnych powiatu, Maren Stürzbecher, kierownik wydziału do spraw młodzieży, Falk Elwitz, kierownik wydziału usług społeczno-edukacyjnych oraz Thomas Möhnke, kierownik ds. programów unijnych i stosunków międzynarodowych.

Skupiono się na zapoznaniu placówek zajmujących się pomocą podległym nie tylko starostwu, ale również gminom. Po Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Bytowie oprowadził dyrektor Wojciech Kwaśniewski. Goście poznawali kompetencje i zakres działań poszczególnych działów. Mówiono o potrzebach osób z niepełnosprawnościami, o pieczy zastępczej i interwencji kryzysowej.

Odwiedzono także Dzienny Dom Senior+, który również mieści się przy kompleksie na ul. Miłej w Bytowie. Kierowniczka Agnieszka Wieczorek z Fundacji Sprawni Inaczej, mówiła o rekrutacji i funkcjonowaniu placówki prezentując przykłady zajęć edukacyjnych, sportowo-rekreacyjnych, kulturalnych, artystycznych, kra-

jozawczych, integracyjnych oraz o wsparciu w rozwiązywaniu trudnych sytuacji.

Tuż obok funkcjonuje Środowiskowy Dom Samopomocy i Ośrodek Rehabilitacji Psychoruchowej w Bytowie. ŚDS pod kierownictwem Marzeny Jereczek jest również prowadzony przez Fundację Sprawni Inaczej. Szefowa ośrodka opowiadała gościom o codziennej pracy z osobami z niepełnosprawnościami prezentując jednocześnie pomysły na mieszczące się w nim sprzęt służący m.in. do rehabilitacji psychoruchowej.

Z kolei w Miejskim Ośrodku Pomocy Społecznej w Bytowie o charakterystyce pracy, celach i zadaniach systemowych mówiła Joanna Głowczewska, dyrektorka i jej zastępczyni Ewa

Dulewicz. Dyskutowano o różnicach w kompetencjach między polskimi ośrodkami, a ich niemieckimi odpowiednikami. Zarządzające bytowskim MOPS-em wspominały także o rodzajach świadczeń zwracając uwagę na tendencje w porównaniu z poprzednimi latami.

Goście ze Stralsundu odwiedzili także Warsztaty Terapii Zajęciowej przy ul. Szarych Szeregów w Bytowie prowadzone przez Stowarzyszenie Jesteśmy. Gości przywitał prezes Tomasz Teclaf prezentując zakres działalności WTZ, np. o aktywnym wspomaganiu procesu rehabilitacji zawodowej i społecznej osób z niepełnosprawnościami. Mówił także o nowej siedzibie przy ul. Sikorskiego, gdzie będzie można jeszcze bardziej podnieść jakość funkcjonowania warsztatów. ©P

0011235726

Koleżance Mirosławie Safader
z powodu śmierci

Męża Eugeniusza

oraz Rodzinie Zmarłego

głębokie wyrazy współczucia składają
przyjaciele rodziny

0011235726

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 12 grudnia 2024 r.
odszedł ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek i Brat

Eugeniusz Safader

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
17 grudnia 2024 r. o godz. 12.00
na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Msza święta odprawiona zostanie
w kościele w Siemianicach o godz. 10.30.

Pogrążona w ból
rodzina



Progi podatkowe są od dawna takie same. Tracimy na tym wszyscy, uważać muszą rodzice rozliczający ulgę na dzieci

Agnieszka Domka-Rybka
Pieniądże

Pułapka w e-PIT. System zna dochody, a nie wyświetlił, że nie należy się ulga na dziecko. Urząd przelał pieniądze rodzicom, a teraz muszą oddać z odsetkami. Coraz więcej zarabia za dużo na ulgę.

- Brak waloryzacji progów podatkowych stanowi ukrytą formę podwyżki podatków - ocenia Paweł Majtkowski, analityk eToro.

W Polsce osoby rozliczające się według skali podatkowej płacą 12 proc. podatku od dochodów do 120 tys. zł i 32 proc. od nadwyżki ponad tę kwotę. Wcześniej drugi próg wynosił 85,5 tys. zł, a wprowadzenie nowej wartości w 2022 r. nie przewidywało automatycznej waloryzacji. W związku z tym, każda zmiana musi być zatwierdzona przez parlament, a dziś nie trwają prace nad jej podwyższeniem.

- Brak waloryzacji progu podatkowego to w praktyce coroczna, stopniowa podwyżka podatków, szczególnie w okre-



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Coraz mniej osób rozlicza się z fiskusem papierowo i robi to elektronicznie. Jednak komputer, jak pani w okienku, nie podpowie, gdzie może być błąd, a takie się zdarzają

sach wysokiej inflacji. We wrześniu 2024 r. wyniosła ona 4,9 proc. rok do roku, zaś skumulowana inflacja od stycznia 2022 sięgnęła 28,63 proc. W związku z tym, realna wartość drugiego progu wynosi obecnie 93 291 zł (w cenach z końca 2021 r.). Aby utrzymać wartość z 2021 r., próg powinien wynosić obecnie 154 356 zł. Osoba zarabiająca powyżej 155 tys. zł brutto

rocznie zapłaci z tego powodu o ponad 2,5 tys. zł więcej podatku rocznie - wylicza Majtkowski.

Ekspert komentuje, że nasz kraj ma długą tradycję podwyższania podatków przez brak waloryzacji progów: - Próg podatkowy w wysokości 85,5 tys. zł, obowiązujący do końca 2021 r., został wprowadzony w 2007 r. jeszcze jako próg dla podatku

w wysokości 40 proc. Na jego waloryzację trzeba było czekać aż 15 lat, choć w międzyczasie zmieniały się inne elementy systemu podatkowego, takie jak stawki opodatkowania i kwota wolna od podatku. Najlepszym rozwiązaniem byłaby coroczna waloryzacja progów podatkowych, co pozwoliłoby uniknąć dodatkowego obciążenia obywateli przez coraz wyż-

sze opodatkowanie rosnących płac (i cen).

Od lat nie zmienia się także np. limit dochodów uprawniających rodziców lub opiekunów prawnych do skorzystania z ulgi na dziecko, co powoduje, że przy rosnących płacach, coraz więcej osób traci prawo do niej. Przypomnijmy, że ulga przysługuje podatnikowi rozliczającemu się indywidualnie, jeśli jego dochód nie przekroczył 56 tys. zł.

W przypadku rozliczenia łącznego z małżonkiem limit stanowi kwota 112 tys. zł. Odliczenie sięga 92,67 zł miesięcznie (rocznie 1112,04 zł). Co ciekawe, kiedyś to było więcej, bo np. w 2007 r. ulga wynosiła 1145,08 zł, a w 2008 1173,7 zł.

Są też sytuacje, m.in. w naszym regionie, gdy tę, już wypłaconą przez urząd skarbowy

ulgę, trzeba oddać - z odsetkami. Osoby, które są w takiej sytuacji, opowiadają, że składały e-PIT-y na stronie Ministerstwa Finansów i - jak się okazało - system nie jest idealny, bo nie widział, ile zarabiają i nie wyświetlił, że ulga im się nie należy. Uzupełniły w zeznaniu na stronie MF PIT/O i skarbówka przelała im pieniądze. Następnie weryfikacja spowodowała, że teraz muszą je oddawać.

Służby skarbowe przyznają, że system nie jest idealny i tłumaczą, że zeznania w nim są tylko wstępnie wypelnione i np. wszelkie ulgi trzeba uzupełniać. Trzeba samemu pilnować limitów.

- Gdy były PIT-y papierowe, pani w okienku obejrzała kartki i mówiła, co jest nie tak. Elektronika zawodzi, komputer mi nie powiedział, że przekroczyłem limit dochodów i ulga mi się nie należy, choć na wstępnie przygotowanej deklaracji były moje zarobki. Ktoś to później klepnął i dostałem pieniądze, które później musiałem oddać z odsetkami. Za rok to chyba zaplanuję rozliczyć się papierowo - zapowiada pan Grzegorz ze Zgierza.

Coroczna waloryzacja progów podatkowych, pozwoliłaby uniknąć dodatkowego obciążenia obywateli. Rządzącym się nie śpieszy...

REKLAMA

0011235306



OBWIESZCZENIE STAROSTY BYTOWSKIEGO

o wydaniu decyzji o zezwoleniu
na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 roku, poz. 572) oraz art. 11 f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r., poz. 311)

zawiadamiam strony

o wydaniu w dniu 12 grudnia 2024 r., na wniosek Burmistrza Miastka, decyzji nr 3/2024 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. „**Rozbudowa ulicy Ogrodowej w Miastku wraz z budową sieci kanalizacji deszczowej, oświetlenia ulicznego i kanału technologicznego**”.

Inwestycja będzie realizowana na terenie niżej wymienionych działek oznaczonych nr ewid. gruntu (w nawiasach podano numery działek przed podziałem): **347/1 (347), 348, 351/4, 309, 337/12 (337/6), 319/7, 552, 310/5 (310/1), 310/6 (310/1), 82/4, 64/11 (64/10), 64/12 (64/10), 81/1, 521, 63, 64/8, 64/9, 64/1, 42/1, 42/4 (42/2) obręb Dwa, jednostka ewidencyjna Miastko-Miasto.**

Nieruchomości bądź ich części przewidziane do czasowego zajęcia (ograniczone korzystanie) na czas prowadzenia robót budowlanych związanych z inwestycją: **348, 310/6 (310/1) obręb Dwa, jednostka ewidencyjna Miastko-Miasto.**

Zgodnie z art. 11 d ust. 9 ustawy o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, z dniem niniejszego zawiadomienia nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego zakazu jest nieważna.

Pouczenie

Zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Strony mogą zapoznać się z treścią decyzji w Starostwie Powiatowym w Bytowie w Wydziale Architektoniczno-Budowlanym mieszczącym się w budynku przy ul. ks. dr. Bolesława Domańskiego 2 (parter, pok. 112), w godzinach pracy Urzędu (pon.-pt. 7.30-15.30), w terminie 14 dni od dnia dokonania zawiadomienia.

REKLAMA

0011225689



Słupsk WYBIERAM SŁUPSK!

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

**Prezydent Miasta Słupska ogłasza
przetarg na sprzedaż części nieruchomości
stanowiącej własność Miasta Słupska**

I nieograniczony przetarg ustny na sprzedaż lokalu mieszkalnego nr 6 o pow. użytkowej **47,42 m²** wraz z pomieszczeniem przynależnym o powierzchni 11,97 m² (piwnica) składającego się z 1 pokoju, kuchni, garderoby, łazienki z w.c. i przedpokojem położonego na poddaszu w budynku przy ul. Armii Krajowej 10 w Słupsku wraz z udziałem **814/10000** we własności części wspólnych budynku i w prawie własności działki gruntu oznaczonej nr **228** o powierzchni **797 m²** w obrębie nr **0013** miasta Słupska, dla której Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr **SL1S/00047522/5**.

**Cena wywoławcza wynosi 170 000,00 zł
wadium 17 000,00 zł**

Sprzedaż zwolniona od podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz.U. z 2024 poz. 361).

Nieruchomość położona jest na terenie, dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego „Armii Krajowej” o funkcji teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej lub usług-14MW-U. Budynek nie jest indywidualnie wpisany do rejestru zabytków i nie jest objęty ochroną konserwatorską.

**Przetarg odbędzie się w dniu 21.01.2025 r. o godz. 10.00
w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac
Zwycięstwa 3 (II piętro).**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie **wadium do dnia 15.01.2025 r.** na konto: Miasto Słupsk mBank SA nr **08 1140 1153 0000 2175 4200 1011**.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 7.01.2025 r. o godz. 14.30

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 224, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami, pokój 224, pod nr tel. 59 848 83 30.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

REKLAMA

0011214920



Nadleśnictwo Ustka

**Nadleśnictwo Ustka jest zainteresowane
zakupem lasów i gruntów
przeznaczonych do zalesienia.**

Interesują nas grunty:

- oznaczone w ewidencji gruntów jako las (Ls),
- przeznaczone w Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego do zalesienia,
- dla których została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu – zalesienia,
- bezpośrednio przylegające do innych gruntów będących w zarządzie Nadleśnictwa Ustka,
- posiadające uregulowany stan prawny.

**Kontakt: ustka@szczecinek.lasy.gov.pl
lub 59 81 44 000**

AUTOPROMOCJA

**GŁOS
POMORZA**

**Wtorek
się liczy**

Kup dziennik ze Strefą Biznesu

gp24.pl

Hołownia z poparciem PSL. Ludowcy u boku Trzeciej Drogi

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz zwrócił się do partii z apelem o przyjęcie jego propozycji poparcia marszałka Sejmu i lidera Polski 2050 Szymona Hołowni w nadchodzących wyborach.

W sobotę w mazowieckiej Pałtynie zebrała się Rada Naczelna PSL – jeden z głównych organów decyzyjnych partii.

Kosiniak-Kamysz podkreślił na początku spotkania, że zjednoczenie PSL i Polski 2050 w poprzednich wyborach, w tym zwłaszcza ubiegłorocznych parlamentarnych, dało pozytywny efekt.

– Bez tego byśmy nie wygrali wyborów i to jest rzecz niezmiennie istotna – podkreślił szef PSL.

Po liderze PSL głos zabrał zaproszony na posiedzenie Rady Naczelnej PSL Szymon Hołownia, który przedstawił swoją biografię i wizję swojej prezydentury. Wskazał, że ratunkiem dla Polski jest różnorodność i wielość ośrodkowości, by – jak powiedział – kolejna prezydentura „nie była nieustanną areną wojny między dwoma obozami politycznymi, biorącymi na zakładników znaczną część Polski”.

– Prezydent musi być kimś, kto będzie w stanie scalić naród wobec wielkich wyzwań, a jednocześnie być wyzwaniem dla rządu nie po to, by rzucać mu kłody pod nogi, wetować wszystko albo wszystko podpisywać tylko żeby być wyzwaniem dla rządu wskazującym mu, czego dzisiaj oczekują ludzie, pomagającemu, by zobaczyć perspektywę, którą on może ze swojego miejsca pracy zobaczyć dużo łatwiej, dużo lepiej – podkreślał Hołownia.



FOT. PAP/LESZEK SZYMANSKI

Hołownia wskazuje na potencjał wyborczy na wsi, w mniejszych ośrodkach i w Polsce powiatowej

– My nie potrzebujemy prezydenta rewolucjonisty, my nie potrzebujemy prezydenta, który będzie teraz opowiadał, jak opowiadają dziś niektórzy moi kontrkandydaci, że zakończy wojnę polsko-polską – tylko nie dopowiadają, że przez podbój. Mnie na tym kompletnie nie zależy. Ja uważam, że dzisiaj największą siłą tej przyszłej prezydentury powinna być stabilizacja, powinien być pokój społeczny, powinien być społeczny ład, dobro obywateli – mówił.

Hołownia nawiązał także do kwestii programowych. Zwracał uwagę na kwestię przedsiębiorców, czyli grupy wyborców ważnej zarówno dla PSL, jak i Polski 2050. W tym kontekście wskazywał na postulaty, takie jak obniżenie składki zdrowotnej. Odwołał się przy tym do własnej biografii. Jak mówił, jego praca marszałka Sejmu to pierwszy raz, gdy pracuje na etacie – wcześniej wszystkie jego doświadczenia zawodowe miały być związane z prowadzeniem jednoosobowej działalności gospodarczej.

Po wypowiedzi Hołowni Kosiniak-Kamysz zaapelował do polityków PSL o przyjęcie wniosku o poparcie dla jego kan-

dydatury; Rada Naczelna przyjęła wniosek przez akklamację.

– Rada Naczelna PSL, a przez to całe Stronnictwo, będzie wspierało tę kandydaturę, będzie wspierało kampanię, będziemy aktywnie włączać się we wszystkie działania, które są potrzebne, żeby zjednoczyć Polskę i Polaków – oświadczył potem na konferencji prasowej Kosiniak-Kamysz. – Cieszymy się, że będziemy wspólnie w tej kampanii startować – podkreślił szef ludowców.

– Dzisiaj w tej walce, do której staję, mam ze sobą sprawdzonych przyjaciół. Przede wszystkim moje ugrupowanie Polskę 2050, ale od dziś i Polskie Stronnictwo Ludowe: partię, z którą stworzyliśmy Trzecią Drogę – powiedział natomiast Hołownia, który zauważył, że choć obecnie jego sondaże wyborcze oscylują wokół 10-11 proc. poparcia, to w 2023 r. podczas kampanii wyborczej do Sejmu Trzecia Droga w ciągu 5 miesięcy podwoiła poparcie. – Teraz zrobimy jeszcze więcej – zadeklarował Hołownia. Wskazał też na potencjał wyborczy na wsi, w mniejszych ośrodkach, w Polsce powiatowej. PAP

PiS złoży wniosek o odwołanie ministra

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

O Dariuszu Wierzbickim, który jest politykiem Lewicy, jest głośno w ostatnich dniach z powodu oskarżeń o ujawnienie sygnalistki na Uniwersytecie Szczecińskim.

Posł Mariusz Błaszczak zapowiedział, że jego klub złoży dziś wniosek o odwołanie ministra nauki. Polityk PiS ocenił, że Wierzbicki „jest grabarzem polskiej nauki”, a każdy dzień na stanowisku ministra jest zagrożeniem

dla polskiej nauki. „Ujawnienie danych sygnalistki i kłamstwa w tej sprawie, wpływające na autonomię uczelni, niszczenie renomowanych instytucji badawczych to tylko część zarzutów wobec ministra Wierzbickiego” – napisał Błaszczak na platformie X.

Wirtualna Polska podała w ubiegłym tygodniu, że „szefowa związku zawodowego na Uniwersytecie Szczecińskim poinformowała ministra nauki o nieprawidłowościach, do których w jej ocenie dochodzi na uczelni. Prosiła o zachowa-

nie anonimowości, ale minister osobiście przekazał jej pisma rektorowi” uczelni.

Wicepremier Krzysztof Gawronski (Lewica) powiedział, że Wierzbicki zostanie poproszony o wyjaśnienia w sprawie dotyczącej szefowej związku zawodowego na Uniwersytecie Szczecińskim. Wierzbicki do sprawy Uniwersytetu Szczecińskiego odniósł się na piątkowej konferencji prasowej. Powiedział, że nie zamierza podać się do dymisji, a jego resort postępuje zgodnie z prawem i „absolutnie prozwiązkowo”. PAP

Dzwoniąc, użyj kodu: **WEEKEND50**
aby skorzystać z okazji na tej stronie!

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW

1. Rotor treningowy

Postaw go na stole, aby ćwiczyć ręce lub na podłodze, by pojeździć na rowerku. W trakcie możesz oglądać TV albo czytać książkę! Trening może redukować sztywnienie stawów oraz stanowić wsparcie przy rehabilitacji. A także wypływać pozytywnie na zakres ruchomości w stawach.

- Już po pierwszym treningu – możesz poczuć ulgę!
- Regularne ćwiczenia wyszczuplają nogi i ramiona

Płynna regulacja oporu, pedały antypoślizgowe

3. Wszystkoklejąca taśma „Strong MEN”

Powieszysz półkę, obrazek czy – bez wiercenia i niszczenia ścian! Przyklei np. tkaninę do drewna, plastik do ściany, szkło do płytek, metal do cegły. Trzyma mocno nawet w wilgotnej łazience i na dworze.

MEGAWYTRZYMAŁA!

- 2-stronna – zamiast kleju, gwoździ i kołków
- Wielorazowa: już użytą taśmę możesz oderwać i użyć ponownie!

5. Higroaktywny nawilżacz powietrza 3 w 1

Poczuj w domu orzeźwiającą aurę! System higroaktywny – oparty na technologii bezpiecznych nanodrogań – doskonale nawilża powietrze.

- Utrzymuje optymalny poziom wilgotności powietrza 40-60%
- Świetny na upały i w okresie grzewczym
- Koloroterapia – mieni się kojącymi barwami

7. Odkurzac bezprzewodowy Żartok

Bez kabli, worków czy baterii. Pożera każdy brud, a szczotki oraz specjalny wkład z mikrofibry czyszczą i polerują podłogę. Po zakończeniu porządków otwórz tylną klapę nad koszem, a jej zawartość się opróżni – bez brudzenia rąk.

- 3 szczotki obracające się o 360°
- Do każdej podłogi!

9. Inteligentne podświetlenie toalety

Wstajesz w nocy do ubikacji? Zapalasz światło, które wybija Cię ze snu? To podświetlenie z czujnikami ruchu i zmierzchu reaguje, gdy nocą człowiek znajduje się w pobliżu toalety. Emituje delikatne światło LED i jest energooszczędne. Idealne dla osób starszych, dzieci.

- Błyskawiczny montaż (elastyczną końcówkę zakładasz na WC)

Na baterie AAA

2. Turbosąsacz miniodkurzac ręczny

Dzięki dużej mocy ssania precyzyjnie zbiera kurz, okruchy, włosy, sierść czy piasek! Oprócz standardowej końcówki, ma multirurkową nakładkę flexi-clean, umożliwiającą dokładne wyczyszczenie kątów i szczelin. Lekki, bezprzewodowy.

- Pozbądź się kurzu i brudu z samochodu, szuflad, kaloryferów, klawiatury
- Bezworkowy zbiornik z filtrem

4. Kamera samochodowa Full HD z podczerwienią

Nagrywa wszystko, a w razie kolizji zapisze film. Detektor wykrywa ruch, gdy nie ma Cię w pobliżu – nie musisz martwić się o zaparkowany samochód.

- Nagrywanie w nocy, deszczu, mgie i śnieży
- Błyskawiczny montaż
- Ładowarka i uchwyt GRATIS!

6. Profesjonalna myjka ultrasoniczna

Wyczyści biżuterię, okulary, zegarki, monety, przybory do makijażu! Szybko oczyści z osadu i brudu, bez chemii. Wytwarza fale 40 000 Hz/s, które docierają do najtrudniej dostępnych miejsc. Po ok. 2 min przedmioty mogą wyglądać jak nowe!

- Idealna też do protez zębnych
- Usuwa śnież, rdzę, tłuszcz, przebarwienia, bakterie

8. Diamentowa ostrzałka do noży

Ta profesjonalna ostrzałka sprawi, że Twoje noże zawsze będą ostre jak brzytwa!

3-STOPNIOWY SYSTEM OSTRZENIA:

1. Pręty z powłoką diamentową wyrównują mikrouszkodzenia
2. Kółka z węglików spekiowanych ostrzą i przywracają ostrzu odpowiedni kształt
3. Kółka ceramiczne wygładzają i polerują powierzchnię noża

Szybka i łatwa w obsłudze – tylko 8 pociągnięć!

Każdy produkt otrzymasz tylko w sprzedaży telefonicznej.

Gwarantujemy wysoką jakość!

423003374

Pon-pt. 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-20:00 (poł. lokalne)

Zajęte?

Dzwoń ponownie!

Szczegóły oraz informacje dotyczące zwrotów i reklamacji dostępne pod adresem sprzedawcy: TWT Group Sp. z o.o., ul. Marszałkowska 58, 00-545 Warszawa, +48728958030, contactpl@globalreversed.com. Regulamin: <https://info-for-customers24.com/statute/pl>

Parlament za oskarżeniem prezydenta. Władze Korei uspokajają sojuszników

oprac. Anna Nagel
Seul

Zgromadzenie Narodowe Korei Południowej opowiedziało się za impeachmentem prezydenta Juna Suk Jeola, który 3 grudnia wprowadził, a po kilku godzinach zniósł stan wojenny w kraju.

Szef państwa został zawieszony w obowiązkach do czasu orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, który ma na to 180 dni.

Trybunał ma zbadać, czy były wystarczające podstawy do wszczęcia procedury impeachmentu. Jeśli sześciu z dziewięciu sędziów trybunału poprze decyzję parlamentu o impeachmentie, szef państwa ostatecznie opuści urząd.

Jun Suk Jeol oznajmił po głosowaniu w Zgromadzeniu Narodowym, które opowiedziało się za jego impeachmentem, że „nigdy się nie podda”, choć czuje się „sfrustrowany”.

Z kolei pełniący obowiązki prezydenta Korei Południowej Han Duk Su zapewnił prezydenta USA Joe Bidena w rozmowie telefonicznej, że jego kraj, mimo trudnej wewnętrznej sytuacji politycznej, będzie kontynuował dotychczasowy kurs i będzie wywiązywać się ze swoich zobowiązań.

Jak poinformowała w niedzielę agencja Yonhap, Han oświadczył, że Korea Południowa będzie dalej prowadzić „bez zakłóceń” swoją dotychczasową politykę zagraniczną i w dziedzinie bezpieczeństwa. PAP



Szef państwa został zawieszony w pełnieniu obowiązków do czasu wydania orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego

Awaria na Morzu Czarnym. Wyciek groźnych substancji

oprac. Karolina Wrońska
Moskwa

Dwa rosyjskie tankowce uległy w niedzielę awarii w Cieśninie Kerczeńskiej na Morzu Czarnym. Doszło do wycieku produktów naftowych z tych jednostek - poinformowała agencja Reutersa.

Agencja powołała się na rosyjskie media cytujące Federalną Agencję Transportu Morskiego i Rzecznego. Nie jest znany los czterech członków załóg statków. Prawdopodobną przyczyną zdarzenia był błąd człowieka popełniony w trudnych warunkach pogodowych. Personel tankowców wezwał pomoc - poinformowało rosyjskie ministerstwo sytuacji nadzwyczajnych.

Niezależny rosyjski portal Meduza podał za państwo-

wymi agencjami, że uszkodzone tankowce, zarejestrowane w porcie w Petersburgu, to Wołganieft 212 i Wołganieft 239. Pierwszy z tych statków przewozi 4,3 tys. ton mazutu, substancji wyjątkowo niebezpiecznej dla środowiska naturalnego. Na pokładzie statku znajduje się 13 członków załogi. W kierunku uszkodzonej jednostki wysłana łódź ratunkowa.

Wołganieft 239, z 14 osobami na pokładzie, również przewozi produkty ropopochodne. Oba statki znajdują się w Cieśninie Kerczeńskiej i są oddalone o około 8 km od linii brzegowej. Cieśnina Kerczeńska leży pomiędzy terytorium Rosji i anektowanym przez nią w 2014 r. ukraińskim Półwyspem Krymskim. Łączy Morze Azowskie z Morzem Czarnym. PAP

Bundestag decyduje o Scholzu. Kanclerz liczy na nowe wybory

oprac. Karolina Wrońska
Berlin

Dziś w niemieckim parlamencie odbędzie się imienne głosowanie nad wotum zaufania dla kanclerza Olafa Scholza, które zostanie poprzedzone wystąpieniem szefa rządu oraz dyskusją.

Kanclerz liczy na odrzucenie wniosku przez parlament, co umożliwi przeprowadzenie przedterminowych wyborów. Jeżeli Scholz, zgodnie z planem, przegra głosowanie, to zwróci się do prezydenta Niemiec z prośbą o rozwiązanie parlamentu.

Frank-Walter Steinmeier będzie miał wtedy 21 dni na podjęcie decyzji. Prezydent sygnalizował już wcześniej gotowość do zakończenia kadencji Bundestagu. Przyspieszone wybory mają odbyć się 23 lutego.

Decyzja Scholza jest próbą wyjścia z impasu spowodowanego usunięciem na początku listopada z koalicyjnego rządu ministra finansów Christiana Lindnera z Wolnej Partii Demokratycznej (FDP). Powodem upadku gabinetu była różnica zdań między SPD i Zielonymi a FDP, dotycząca wysokości deficytu budżetowego i sposobów jego finansowania. Wyjście FDP z koalicji doprowadziło do utraty większości przez rząd. Początkowo Scholz zamierzał poczekać z wnioskiem o zaufanie do przyszłego



Powodem upadku gabinetu była różnica zdań między SPD i Zielonymi a FDP, dotycząca wysokości deficytu budżetowego i sposobów jego finansowania

roku, ale sprzeciw opozycji skłonił go do szybszego działania.

W sondażach zdecydowaną przewagę ma obecnie największy blok opozycyjny - CDU/CSU z Friedrichem Merzem jako kandydatem na kanclerza. Od miesięcy poparcie dla obu partii chadeckich waha się w granicach od 30 do 34 procent, podczas gdy na SPD chce głosować od 15 do 18 proc. wyborców. Zieloni cieszą się poparciem od 10 do 14 proc. elektoratu, a FDP balansuje na granicy 5-procentowego progu wyborczego.

Drugą najsilniejszą partią w Niemczech jest, według sondaży, Alternatywa dla Niemiec (AfD), ale wszystkie pozostałe ugrupowania wykluczają współpracę z tym prawicowo-populistycznym i prorosyjskim ugrupowaniem. Merz jest zwolennikiem ożywienia rela-

W sondażach dużą przewagę ma największy blok opozycyjny CDU/CSU z Friedrichem Merzem jako kandydatem na kanclerza

cji z Polską. Opowiada się za bardziej twardą polityką wobec Rosji, ograniczeniem nielegalnej imigracji oraz za obniżeniem podatków i reformami gospodarczymi.

Scholz chce poluzować dyscyplinę budżetową, aby uzyskać środki finansowe zarówno na pomoc dla Ukrainy i dobrojenie Bundeswehry, jak też na cele socjalne i politykę prodomową. Obecny kanclerz jest zdecydowanym przeciwnikiem przekazania Ukrainie pocisków manewrujących Taurus. PAP

Coraz głębszy kryzys polityczny w Gruzji. Partia rządząca wybrała nowego prezydenta

oprac. Anna Nagel
Tbilisi

Liderzy czterech gruzińskich partii opozycyjnych zaapelowali do Unii Europejskiej o wprowadzenie sankcji wobec polityków partii rządzącej Gruzji - Marzenie.

Gruzja stoi w obliczu bezprecedensowego kryzysu politycznego - ostrzegli przedstawiciele opozycji w liście do szefowej unijnej dyplomacji Kai Kallas i szefów MSZ państw UE.

Według nich gruzińskie władze odpowiedziały „zorganizowanym terrorem” na odbywające się od ponad dwóch tygodni antyrządowe protesty w kraju.

Gruzini wyszli na ulice po ogłoszeniu przez Gruzjińskie Marzenie zawieszenie rozmów o wstąpieniu kraju do Unii Europejskiej.



Kawelaszwili ma zostać zaprzysiężony 29 grudnia

Tymczasem w sobotę kolegium elektorów wybrało Micheila Kawelaszwilego na prezydenta Gruzji. 53-letni polityk i były piłkarz był jedynym kandydatem. Po raz pierwszy prezydent Gruzji nie został wyłoniony w wyborach bezpośrednich.

Inauguracja nowego szefa państwa jest zaplanowana na 29 grudnia.

Po ogłoszeniu wyników wyborów prozachodnia prezydentka Zurabiszwili wyszła do obywateli zgromadzonych w pobliżu jej rezydencji, pałacu Orbelianiego. Jak donosiły lokalne media, przywódczyni powiedziała, że „nikt nikogo nie wybrał, nic się nie stało”. Już wcześniej deklarowała, że nie opuści swojego urzędu i nie uzna wyboru nowej głowy państwa.

„Inauguracja nowego prezydenta Gruzji odbędzie się dokładnie za dwa tygodnie, a prezydentka Salome Zurabiszwili będzie musiała opuścić swoje stanowisko” - oznajmił z kolei premier Irakli Kobachidze, cytowany przez gruzińską agencję Interpressnews. W jego opinii ustępująca przywódczyni „jest w poważnym stanie psychicz-

nym”. Kobachidze określił ją też jako „postać tragiczną, która pracowała w służbie sił zewnętrznych”.

Według autorów listu do władz Unii Europejskiej wybór Micheila Kawelaszwilego na prezydenta Gruzji przez zdominowane przez Gruzjińskie Marzenie kolegium elektorów „pogarsza i tak trudną sytuację” w kraju. Przypomniano, że często angażował się on „w aktywną propagandę antyzachodnią”. Ponadto opozycja podkreśliła, że uważa wybór Kawelaszwilego za nieprawomocny, gdyż został dokonany przez członków parlamentu wyłonionego w październikowych wyborach, podczas których doszło do wielu nieprawidłowości.

Zdaniem opozycyjnych ugrupowań jedynym rozwiązaniem jest przeprowadzenie nowych wyborów parlamentarnych. PAP

Nowe zasady na przejściach dla pieszych. Pierwszeństwo tylko po podniesieniu ręki?

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Zmiana ma być w zamyśle Artura Szałabawki, posła PiS, odpowiedzią na wzrost liczby wypadków z udziałem pieszych. A jakie przepisy dotyczące przechodzenia przez pasy obowiązują w innych krajach?

Według pomysłu Artura Szałabawki, pieszy miałby podnieść rękę tuż przed wejściem na pasy, stojąc przy krawędzi jezdni. Ręka powinna być wyciągnięta pionowo, aby kierowcy mogli wyraźnie dostrzec zamiar przejścia. Po upewnieniu się, że kierowcy zatrzymali się, pieszy mógłby wejść na pasy i bezpiecznie przejść przez jezdnię.

Posł Szałabawka zwraca również uwagę na problem, który wprowadziły nowe przepisy obowiązujące od 2022 roku. Wówczas to w kodeksie pojawiło się pojęcie sugerowanego przejścia dla pieszych (nieoznakowane, dostosowane technicznie miejsce umożliwia-

jące przekraczanie jezdni, drogi dla rowerów lub torowiska przez pieszych, niebędące przejściem dla pieszych).

W przeciwieństwie do „zwykłego”, takie przejście jest nieoznakowane ani znakiem ani zebra. Przekraczając jezdnię na przejściu sugerowanym, pieszy nie ma na nim pierwszeństwa. „Skąd ma odróżnić przejście sugerowane od przejścia dla pieszych, jeżeli jedynymi znakami, które widzi pieszy, podchodząc do przejścia dla pieszych, to znak drogowy P-10 lub sygnalizacja świetlna?” - dopytuje autor interpelacji. Szałabawka proponuje umieszczanie na wysokości 2,2 m „widocznych dla pieszych, powtórzonych miniaturowych znaków D-6 lub D-6b, lub innego oznakowania, które w sposób jednoznaczny wskazywałyby pieszemu przejście dla pieszych z pierwszeństwem”. Według posła, rozwiązania takie są skutecznie stosowane na świecie (np. w Japonii) i znacznie poprawiają bezpieczeństwo.



Pieszy miałby podniesioną ręką sygnalizować zamiar wejścia na jezdnię

Takie przepisy obowiązują dziś

Nowelizacja z 2021 roku zakłada, że pieszy (znajdujący się na przejściu dla pieszych, a także wchodzący na nie) ma pierwszeństwo przed pojazdami, z wyjątkiem tramwajów.

Pieszy musi jednak zachować szczególną ostrożność. W praktyce oznacza to, że przed wejściem na pasy, powinien upewnić się, że kierowcy go zauważyli oraz że nadjeżdżające pojazdy mają czas na zatrzymanie się.

Podczas przechodzenia przez jezdnię, korzystanie z telefonów komórkowych oraz innych urządzeń rozpraszających uwagę jest zabronione. Piesi nie mogą również wchodzić na jezdnię bezpośrednio przed nadjeżdżającym pojazdem.

Jak sobie radzą inni

W Wielkiej Brytanii piesi mają pierwszeństwo, a kierowcy są zobowiązani do zatrzymania się, kiedy pieszy wejdzie na pasy. We Francji przepisy faworyzują pieszych.

Kierowcy są zobowiązani do bezwzględnego zatrzymania się, gdy pieszy zbliża się do przejścia. Francuskie przepisy kładą szczególny nacisk na przestrzeganie prawa do pierwszeństwa pieszego. Piesi mają również zakaz wchodzenia na jezdnię, jeżeli pojazd znajduje się już bardzo blisko przejścia, co może uniemożliwić kierowcy bezpieczne zatrzymanie.

W Hiszpanii piesi również mają pierwszeństwo na przejściach, ale w miejscach bez sygnalizacji świetlnej muszą upewnić się, że kierowca ich widzi. W Hiszpanii obowiązuje surowy zakaz korzystania z telefonów komórkowych podczas przechodzenia przez jezdnię, a piesi muszą być w pełni skoncentrowani na drodze. Przepis ten jest ściśle egzekwowany, zwłaszcza w większych miastach.

W Norwegii piesi mają absolutne pierwszeństwo na przejściach dla pieszych. Kierowcy są zobowiązani do zatrzymania się już w momencie, gdy pieszy zbliża się do przej-

ścia. Z kolei piesi są zachęceni do utrzymywania kontaktu wzrokowego z kierowcami, aby upewnić się, że zostali zauważeni.

We Włoszech przepisy teoretycznie dają pierwszeństwo pieszym na przejściach, ale w praktyce bywa różnie. Według przepisów, piesi muszą upewnić się, że kierowcy ich zauważyli i zatrzymali się, zanim wejdą na pasy. Kierowcy w miastach często jednak nie zatrzymują się automatycznie, co wymusza ostrożność.

W Holandii piesi muszą dzielić przejścia z rowerzystami, co dodaje dodatkowy poziom złożoności do przepisów. Piesi mają pierwszeństwo na przejściach dla pieszych, ale rowerzyści nie zawsze muszą się zatrzymać, zwłaszcza na ścieżkach rowerowych.

W Szwajcarii piesi mają prawo do pierwszeństwa na przejściach, ale muszą upewnić się, że kierowcy ich widzą, zanim wejdą na jezdnię. Szwajcaria jest znana z wysokich kar za łamanie tych przepisów.

©P

REKLAMA

0011234722

AUTOPROMOCJA

0011229115



OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KOBYLNICA

o podjęciu uchwał w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 i art. 39 ust. 1 pkt 1 w związku z art. 46 pkt 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Kobylnica

- 1) uchwały Nr II/29/2024 z dnia 23 maja 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Łosino z fragmentem Zajęczkowa dla obszaru obejmującego działkę nr 13 obręb Łosino;
- 2) uchwały Nr IV/48/2024 z dnia 27 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Kobylnica-Południe” dla obszaru obejmującego fragment terenu SW.73MN.

Z ww. uchwałami o przystąpieniu do sporządzenia zmian planów zagospodarowania przestrzennego wraz z załącznikami graficznymi można się zapoznać w siedzibie Urzędu Gminy Kobylnica przy ul. Głównej 20 w Kobylnicy, w pok. nr A5, od poniedziałku do piątku w godz. 10.00-14.00 lub na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Kobylnica bip.kobylnica.pl.

Zgodnie z art. 17 pkt 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz art. 54 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko, każdy ma prawo złożenia wniosku do ww. zmian planów miejscowych.

Zainteresowani mogą składać wnioski na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej do Wójty Gminy Kobylnica, który jest właściwym organem do rozpatrzenia wniosków, na adres siedziby Urzędu Gminy Kobylnica, ul. Główna 20, 76-251 Kobylnica, lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres: kobylnica@kobylnica.pl lub adres skrzynki ePUAP: /59r47dodbr/skrzynka.

Wnioski należy składać na **obowiązującym formularzu** w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego w **nieprzekraczalnym terminie do 27 stycznia 2025 r.** – z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby oraz adresu poczty elektronicznej, o ile wnioskujący taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem, można również podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Formularz jest zamieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej w zakładce sprawy do załatwienia (GPS 22) oraz udostępniony w Urzędzie Gminy Kobylnica.

Wykaz wniosków wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem zostanie sporządzony przed rozpoczęciem konsultacji społecznych.

Administratorem danych osobowych przetwarzanych w wyniku uzyskania ich w toku prowadzenia procedur dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego jest Wójt Gminy Kobylnica. Szczegółowe informacje dotyczące ochrony danych osobowych są dostępne na stronie internetowej Gminy Kobylnica <https://kobylnica.pl/rodo.html>

GŁOS
POMORZA

Prenumerata pocztowa Głosu Pomorza z dużym rabatem



Zamów
prenumeratę
do 20 grudnia
na poczcie
lub u listonosza

Cena prenumeraty

Miesięczna 75 zł

oszczędzasz 53 zł*

Kwartalna 225 zł

oszczędzasz 157,10 zł*

Półroczna 450 zł

oszczędzasz 309,20 zł*

Roczna 834 zł

oszczędzasz 703,60 zł*

*różnica w stosunku do ceny detalicznej

Masz pytania? **Zadzwoń:** 94 340 11 14 w godz. 9-15

lub wyślij **e-mail** na adres: bok.prenumerata@polskapress.pl

MAGAZYN

SPORTOWY



FOT. LUKASZ CAPAR

W Szczecinie pokazali charakter

**ECHA LOSOWANIA
ELIMINACJI
PIŁKARSKICH
MŚ 2026
STR. 13-14**

**Akademia Młodego
Lekkoatlety
w Słupsku obchodziła
jubileusz 10-lecia
STR. 11**

**Polki zadebiutują
na Euro. Będzie
trudno, albo bardzo
trudno
STR. 17**

Koszykówka King Szczecin - Czarni Słupsk 68:79 w 10. kolejce Orlen Basket Ligi

Zwycięstwo charakteru nad indywidualnościami

Jakub Lisowski
sport@gs24.pl

Słupszczanie pokazali, że nawet grając w siódmkę można mieć wolę zwycięstwa i pokonać silniejszego kadrowo przeciwnika.

KING SZCZECIN - CZARNI SŁUPSK 68:79

Kwarty: 15:20, 15:17, 16:21, 22:21.

King: Whitehead 8, Żolnierewicz 13 (1), Woodard 11 (2), Meier 0, Dziwka 14 (2) - Myers 15 (2), Nicholson 5, Wójcik 0, Brown 2, Kostrzewski 0.
Czarni: Stein 29 (2), Dziemba 5 (1), Sueing 17, Nowakowski 16 (5), Tomczak 6 - Musiał 0, Ford 6 (1).

Do sobotniego meczu King przystąpił po zwycięstwach w ekstraklasie na obcych parkietach, ale też ze słabym bilansem występów domowych (1:2). Po miesięcznej przerwie zespół znów zagrał w Netto Arenie, więc chciał się pokazać z najlepszej strony. Tym razem klub jeszcze bardziej postarał się pomóc w tym drużynie. Dwa dni przed meczem King wpłacił 100 tys. zł do budżetu ligi jako opłatę za zgodę na grę szóstką obcokrajowców. We wcześniejszych meczach trener Arkadiusz Miłoszewski wybierał piątkę Amerykanów do gry, a jeden pozostawał na trybunach. Zawsze był to Kassim Nicholson. Skrzydłowy dobrze zaprezentował się w wyjazdowym meczu Ligi Mistrzów i to też był sygnał dla sztabu, że zawodnik zasługuje na grę. Najchętniej



Słupscy koszykarze pokazali swoje możliwości pokonując wicemistrza Polski

King rozwiązałby kontrakt z Nicholsonem, ale nie znalazł się chętny klub do zatrudnienia Amerykanina. Po drugiej stronie przeciwnik w okresie przebudowy i zdrowotnych problemów. Po letnich transferach w Czarnych upatrywano tzw. czarnego konia rozgrywek, ale zespół częściej przegrywał i posadę stracił trener Mantas Cenasauskis. W jego miejsce przyszedł Roberts Stelmahers, który w debiucie przegrał ze Śląskiem Wrocław. To w Szczecinie Czarni mieli pokazać lepsze oblicze.

I pokazali od początku spotkania. Słupszczanie grali energicznie, bez kompleksów, a nawet po czapach szybko ponawiali swoje akcje. W zasadzie cały czas byli na prowadzeniu, ale nie była to jakaś większa przewaga. King prowadził raz na początku, po punktach z kontry Przemysław Żolnierewicz. Duży wpływ na dobrą grę gości miał Michał Nowakowski. Uniwersalny podkoszowy w poprzednim sezonie walczył dla Kinga (to była jego druga przygoda w szczecińskim klubie), ale nie otrzymał

oferty przedłużenia umowy, więc trafił do Słupska. Ze szczecińską publicznością przywitał się m.in. dwiema trójkami.

King nabył chęć gonić, ale prezentował się mizernie. Gdy nawet dochodził na dwa oczka - po chwili przysypiał i goście odskakiwali. Wydawało się, że King po przerwie docisnie, złamie opór grających w siódmkę rywali, ale nic takiego nie nastąpiło. To Czarni mieli Alexa Steina, Justice Sueinga czy Nowakowskiego. Gdy trzeba było - trafiali. A przede wszystkim charakternie bronili całym zespołem.

- Przy naszych wszystkich problemach to teraz należą się wielkie gratulacje za walkę, serce zostawione na parkiecie, energię i czystą głowę. Pokazaliśmy, że nie jesteśmy chłopcami do bicia, że potrafimy być drużyną walczaków. Każdy z nas wykonał tytaniczną pracę, nawet ci, co zakończyli z zerem na koncie - mówił Michał Nowakowski, podkoszowy Czarnych. - Nie myślałem, że aż tak dobrze wypadną, ale kilka dni temu wysłałem wiadomość do trenera, że jedziemy do Szczecina po wygraną. Nic innego mnie nie interesowało.

- Nie mieliśmy dziś miejsca na głupie faule, nasza koncentracja musiała być na najwyższym poziomie. Obrona była bardzo dobra - mówił Roberts Stelmahers, trener Czarnych. - Po stronie Kinga - jedno, wielkie rozczarowanie.

- Czarni zagrali dobrze, ale to my ponosimy winę za tę porażkę. Źle weszliśmy w ten mecz. Nie pokazaliśmy roboty, którą wykonalibyśmy na treningach. Mecz do przeanalizowania i zapomnienia. Każdy chciał zrobić coś dobrego, ale nie wychodziło - mówił Mateusz Kostrzewski, podkoszowy Kinga.

- Czarni zasłużyli na to zwycięstwo. Ten mecz potwierdził, że czasami problemy potrafią zmobilizować zespół. Nam od początku brakowało koncentracji i to widziałem już

na rozgrzewce. Może zawodnicy rozluźnili się widząc skład Słupska. Później wkradła się nerwowość i z niej nic nie wyciągnęliśmy. Gra wyglądała tragicznie w obronie i ataku - podsumował Arkadiusz Miłoszewski, trener Kinga. - Powinniśmy ich zamęczyć. Mental nasz zawiodł, a ich zbudował. Jak uwierzyli to trafiali, a my nic nie zatrzymaliśmy. Nie wykorzystaliśmy ich słabości. Nie uważam, że szósty obcokrajowiec to droga na skróty. Wiedzieliśmy, że prędzej czy później to zrobimy. Podjęliśmy jednak decyzję, że Kassim zostaje z nami do końca, więc musi grać. Dobrze trenował, nieźle wyglądał w meczu. Zostaje, bo teraz nie znajdziemy lepszego gracza o takim profilu.

King cały czas jednak myśli o zmianach w składzie. Poszukiwania są ukierunkowane.

- Nie mamy rozgrywanego. Piłka jest za statyczna, nie krąży po boisku jak powinna. Wygrywamy pojedyncze mecze, ale Isaiah i Teyvon to bardziej strzelcy - mówił Miłoszewski.

Dla Kinga była to już trzecia porażka w lidze na swoim parkiecie (przy jednej wygranej) i bardzo zły prognostyk dla szczecińskich kibiców przed przedświątecznym tygodniem. We wtorek King zagra ostatni mecz w Lidze Mistrzów, a w następną niedzielę pojedzie do Stargardu na derbowe spotkanie ze Spójnią. ©

Jubileusz Akademii Młodego Lekkoatlety. Gala na Uniwersytecie Pomorskim

Wojciech Frelichowski
wojciech.frelichowski@gp24.pl

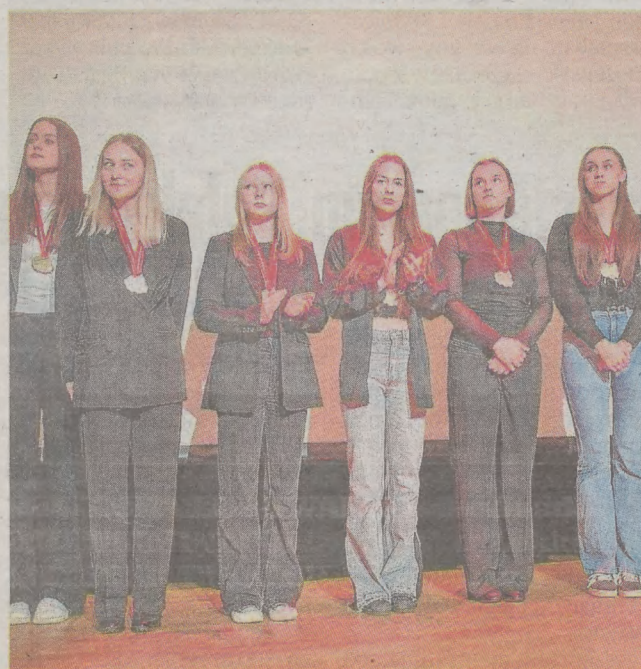
LEKKOATLETYKA. Akademia Młodego Lekkoatlety ma 10 lat. Z tej okazji na Uniwersytecie Pomorskim odbyła się gala jubileuszowa. Były wspomnienia, podziękowania i gratulacje.

Akademia Młodego Lekkoatlety ze Słupska jest prawdziwym fenomenem w Polsce. Klub ma wielki potencjał zawodniczy i trenerski, a to pozwala budować właściwą piramidę szkoleniową od podstaw, czyli od małego lekkoatlety do mistrza. Co ciekawe, w 2014 roku, czyli na samym początku skrótu AML oznaczał Akademię Małego Lekkoatlety. Ale szybko okazało się, że zainteresowanie zawodników znacznie wykracza poza najmłodsze kategorie wiekowe.

Największe sukcesy AML odnosi w biegach i skoku w wżwż. Wizytówkami klubu ultramaratonka Małgorzata Pazda-Pozorska i biegacz Marek Zakrzewski.

Wszystkim zawodnikom AML należą się słowa uznania za ambicje, upór, hart ducha, a przede wszystkim za to, że zdecydowali się na ciężką pracę nad własnym ciałem i możliwościami. Dziękujemy za dostarczanie emocji i za to, że rozstrawiają Słupsk na arenach krajowych i międzynarodowych.

Podziękowania należą się również trenerom. W sztabie szkoleniowym AML znajdują się: Bernadeta Kopeć, Ewa Grecka, Mateusz Diak, Tomasz Czubak, Mirosław Witek, Wojciech Rumiński, Andrzej Naszko. Młodsze grupy naborowe: Małgorzata Kasprowicz, Mariola Szremeta, Jarosław Skapowicz, Tomasz Kosicki. Najmłodsze grupy: Ewa Schulz, Izabela Gra-



Za sukcesem Akademii Młodego Lekkoatlety stoi praca kadry szkoleniowej i utalentowana młodzież

bowska, Iwona Kosicka. Prezesem Akademii Młodego Lekkoatlety jest Bernadeta Kopeć.

Podczas jubileuszowej gali, która odbyła się w czwartkowe popołudnie w auli Uniwersytetu Pomorskiego w Słupsku była okazja do złożenia gratulacji zawodnikom i szkoleniowcom AML. Sportowcy zaś podziękowali tym, którzy wspierają klub w jego działalności.

Najważniejsze sukcesy zawodników AML - Mistrzostwa Świata, Europy, Świata U20 i Europy U18, mecze międzynarodowe (2024)

Marek Zakrzewski - Mistrzostwa Świata w sztafetach, Mistrzostwa Europy, Mistrzostwa Świata U20

Małgorzata Pazda-Pozorska - VIII m drużynowo, MŚ w biegu na 100 km

Oksana Pestka - VII m w biegu na 1500 m, ME U18 Bańska Bystrzyca

Szymon Wziątek - VI m w trójskoku, ME U18 Bańska Bystrzyca

Michalina Mucha - XXI m w biegu na 400 m

ppł, ME U18 Bańska Bystrzyca
Emilia Twardowska, Hanna Grabowska, Kewin Małek - mecz U20 Brno.

Rekordy Polski

2024

M. Zakrzewski - 200 m U20 - 20,50 s i 60 m U20 (hala) - 6,61 s

2023

O. Pestka - 600 m U16 (hala) - 1:33,43, M. Pazda-Pozorska - bieg 12-godzinny - 139,815 km; M. Zakrzewski - 200m U20 (hala) - 21,07 s, M. Zakrzewski - 100 m U20 - 10,25 s

2022

S. Wziątek - wieloskok U16 - 13,23 m, M. Zakrzewski - 100 m U18 - 10,32 s, M. Zakrzewski - 200 m U18 - 20,90 s, M. Zakrzewski - 60m (hala) - 10,82 s, M. Zakrzewski - 200m (hala) - 21,53 s

2020

4x100 m U16 - K. Kasprzyk, J. Gostomczyk, O. Kołodziejki, M. Zakrzewski - 43,35 s, K. Małek - wieloskok U16 - 12,84 m, M. Pazda-Pozorska - bieg 24-godzinny - 261,060 km

2019

4x100 m U16 - Sz. Depta, K. Kasprzyk, O. Kołodziejki, M. Zakrzewski, M. Patejuk - skok wżwż U13 - 168 cm

Polacy nabierają luzu i odwagi

Artur Bogacki
artur.bogacki@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. Dziewiąte miejsce Aleksandra Zniszczoła w sobotnim konkursie w Titisee-Neustadt to najlepszy wynik Polaka w Pucharze Świata w tym sezonie.

Jeśli ktoś się spodziewał, że Biało-Czerwoni po klapie w poprzednim sezonie w tym nagle zaczną od początku walczyć o zwycięstwa, to srodze się zawiodł. Wspomniany konkurs był siódmym indywidualnym, a dopiero drugi raz nasz zawodnik znalazł się w czołowej „10” (wcześniej 10. w Ruce był Dawid Kubacki, ale wtedy zawody zakończono po pierwszej serii). Niemniej generalnie poprawa jest widoczna, wyniki – oczywiście nie wszystkich – są na stabilniejszym poziomie, choć do światowego topu jeszcze nam trochę brakuje.

PŚ w Niemczech zaczął się w piątek konkursem duetów, do którego – po treningach – desygnowani zostali Zniszczoł i Paweł Wąsek. Polska zajęła 6. miejsce (miała realną szansę na 4. lokate), co wielkim osiągnięciem nie jest, ale co innego napawało optymizmem. Obaj nasi zawodnicy oddali po dwa równe skoki na przyzwoitym poziomie. Rywale byli lepsi (poza zasięgiem był duet gospodarzy: Pius Paschke i Andreas Wellinger), ale taka pozytywna podbudowa naszym zawodnikom była bardzo potrzebna.

Po sobotnim występie obaj jeszcze się wzmocnili. Kwalifikacje wprawdzie poszły im słabo: Zniszczoł był 31., Wąsek 38 (to... najgorsze wyniki w naszej ekipie), lecz w konkursie było dużo lepiej. Do drugiej serii dostało się czterech Polaków, niespodziewanie odpadł tylko najlepszy z naszych w kwalifikacjach (21.) Dawid Kubacki,



Paweł Wąsek i Aleksander Zniszczoł w dwóch pierwszych konkursach mieli dobre skoki

który ostatecznie wyładował na 37. pozycji.

Na półmetku na 10. miejscu był Zniszczoł, na 13. Wąsek, 21. Jakub Wolny (wracający do kadry zawodnik w piątkowych treningach oraz podczas sobotnich skoków był numerem trzy w kadrze), 27. Kamil Stoch.

Ten ostatni, trenujący od tego sezonu we własnym teamie z Michałem Doleżalem, na razie nie dostarczał dowodów, że taka radykalna zmiana znacząco mu pomogła. Nawet jeśli w drugiej serii w końcu skoczył na miarę nie tylko własnych oczekiwań (135 m) i awansował na 24. miejsce. Wolny spadł o „oczko” – 22., Wąsek o dwa – na 15. (to jego kolejne miejsce w czołowej „20”).

Zniszczoł wytrzymał presję – i to mimo tego, że po minucie oczekiwania musiał zejść z belki startowej, bo wiało zbyt mocno. Lądował na 135 m

Na chwilę wypadł z „10” (wyprzedzał go Maximilian Ortner), ale po słabszych skokach rywali szybko awansował, ostatecznie na 9. miejsce. To najlepszy wynik całej polskiej reprezentacji w tym sezonie PŚ.

– Bardzo fajne skoki dzisiaj. W kwalifikacyjnym był błąd, dobrze wiedziałem, w którym miejscu, więc to poprawiłem i poszło fajnie. Start z belki inaczej, potem było mi dużo łatwiej utrzymać pozycję do samego końca – mówił Zniszczoł przed kamerą Eurosportu.

Dodał: – Te skoki, jak widać, są na fajnym, wysokim poziomie. Trzeba nabierać pewności siebie, odwagi, więcej luzu, swobody i będziemy się pieli.

Ekscytującą walkę o zwycięstwo stoczyli Gregor Deschwandt i Pius Paschke. Szwajcar wspiął się na wzniesienie swoich możliwości (wcześniej w sobotę wygrał kwalifikacje), ale z Niem-

cem, liderem klasyfikacji PŚ, tego dnia nie mógł wygrać. Dla Paschkego to czwarty triumf w tym sezonie PŚ, na 7 konkursów 6 razy był na podium. Niedzielne zawody zakończyły się po zamknięciu wydania.

Konkurs duetów w piątek: 1. Niemcy 873,3 (Andreas Wellinger 428, Pius Paschke 445,3), 2. Austria 850 (Daniel Tschofenig 417,2, Jan Hoerl 432,8), 3. Norwegia 829,2 (Halvor Egner Granerud 410,4, Kristoffer Eriksen Sundal 418,8), 4. Szwajcaria 807,6, 5. Japonia 794,7, 6. Polska 791,5 (Aleksander Zniszczoł 391,6 (132,5 i 135 i 133 m), Paweł Wąsek 399,9 (137,5 i 132 i 136 m)).

Konkurs indywidualny w sobotę: 1. Pius Paschke (Niemcy) 294,1 (144 i 138 m), 2. Gregor Deschwandt (Szwajcaria) 287,7 (142,5 i 136,5 m), 3. Daniel Tschofenig (Austria) 281,7 (137,5 i 137 m), 4. Andreas Wellinger (Niemcy) 280 (140 i 134 m), 5. Timi Zajc (Słowenia) 277,4 (135,5 i 139 m)... 9. Aleksander Zniszczoł (Polska) 267 (135 i 135 m), 15. Paweł Wąsek (Polska) 263 (132,5 i 132 m), 22. Jakub Wolny (Polska) 246,5 (131 i 131 m), 24. Kamil Stoch (Polska) 244,9 (127 i 135 m), 37. Dawid Kubacki (Polska) 106,8 (119,5 m). ©

Włoski dublet Król-Walas, czyli podium goni podium

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

Zawody Pucharu Świata w snowboardzie we Włoszech okazały się szczęśliwe dla Aleksandry Król-Walas. Polka dwukrotnie zajęła drugie miejsce i prezentuje się w tym sezonie rewelacyjnie.

Snowboardzistki rozpoczęły włoskie zmagania w czwartek w Carezzie, a następnie w sobotę kontynuowały je w Cortinie d'Ampezzo. W obu przypadkach rywalizacja toczyła się w slalomie gigantycznym równoległym.

W Carezzie Król-Walas zajęła drugie miejsce, a w finale przegrała o 0,14 sekundy z Włoszką Jasmin Coratti. Trzecią pozycję zajęła Japonka Tsubaki Miki.

W eliminacjach Polka miała 5. rezultat i w 1/8 finału walczyła z 12. Austriaczką Sabine Payer. Nasza reprezentantka była szybsza o 0,18 s.

Natym etapie niespodziankę sprawiła 13. w kwalifikacjach Maria Bukowska-Chyc, która fazę pucharową rozpoczęła od wygranej o 0,27 s z czwartą Niemką Cheyenne Loch. W ćwierćfinale Polki trafiły na siebie. Król-Walas okazała się lepsza o 0,4 s, a Bukowska-Chyc zajęła ostatecznie 8. miejsce.

W półfinale Król-Walas była szybsza od Tsubaki Miki o 0,51 s. W finale natomiast Coratti zrewanżowała się jej za porażkę niespełna dwa tygodnie temu w 1/8 finału zmagania w chińskim Mylin, gdzie Król-Walas też uplasowała się na drugiej pozycji.

Z kolei w sobotę w Cortinie d'Ampezzo polska snowboardzistka w finale przegrała o 0,29 s z Austriaczką Sabine Payer, która tym samym zrewanżowała się porażkę w 1/8 finału w Carezzie. Polka co prawda prowadziła na pierwszym pomiarze czasu, ale popełnione błędy uniemożliwiły jej wygraną. Trzecie miej-

sce zajęła Coratti, która w „małym finale” o zaledwie 0,01 s wygrała z Tsubaki.

Toszące i siódme indywidualne podium Król-Walas w karierze oraz piąte i szóste drugie miejsce. Triumfowała raz: w 2022 roku w austriackim Simonshoehe. W tym sezonie druga była także na inaugurację w chińskim Mylin.

Król-Walas długo w sobotę prezentowała się rewelacyjnie. W eliminacjach miała drugi czas, ustępując jedynie Payer. Fazę pucharową Polka zaczęła od wygranej z Chinką Naiying Gong o 0,59 s. Później wygrała z Włoszką Elisą Caffont, która nie ukończyła przejazdu, a w półfinale o 0,11 pokonała Coratti.

W eliminacjach odpadły 20. Bukowska-Chyc i 31. Weronika Dawidek, która podobnie zakończyła występ w Carezzie.

W klasyfikacji generalnej PŚ 2024/2025 Król-Walas jest na trzecim miejscu z dorobkiem 322 pkt. Prowadzi Tsubaki Miki – 410, a druga jest Payer – 390. Natomiast w klasyfikacji slalomu giganta Polka jest pierwsza z wynikiem 266 pkt. 21 punktów traci do niej Payer.

Kolejne pucharowe zawody odbędą się 21 grudnia w szwajcarskim Davos.



Aleksandra Król-Walas jest w wysmienitej formie

Michał Niewiński czeka na trzecie podium. Polak przegrał o sześć tysięcznych

Filip Bares
redakcja@polskapress.pl

Michał Niewiński zajął w Seulu czwarte miejsce na dystansie 1500 metrów w zawodach World Touru w short tracku – „następcy” Pucharu Świata.

Wygrał Kanadyjczyk William Dan Jjinou, drugi był Jiwon Park z Korei Płd., a trzeci Holender Jen van 'T Wout.

Niewiński, który już dwukrotnie stał w tym sezonie

na podium zawodów World Tour na 1000 m, dobrze prezentował się w Seulu na dłuższym dystansie. W finale przez moment jechał na trzeciej pozycji, jednak ostatecznie został wyprzedzony. Po dyskwalifikacjach dla Kanadyjczyków Stevena Dubois i Felixa Roussela Polak zajął czwarte miejsce.

Dandjinou wygrał z czasem 2.14,313, Park uzyskał 2.14,738, a van 'T Wout 2.14,878. Niewiński był o włos od trzeciej pozycji: Polak stracił do podium zaledwie 0,006 sekundy.

Tydzień temu Niewiński stanął na podium w Pekinie, gdzie zajął drugie miejsce na dystansie 1000 metrów. Polak wówczas przeżył chwilę grozy w półfinale, bowiem zaliczył upadek i mógł nie awansować do finału. Sędziowie uznali jednak, że kolizja była spowodowana przez zawodnika z Korei Południowej i Polak mógł wystartować w decydującym biegu. Pokonał go w czasie 1.25,480.

– Michał nieustannie, od wielu lat rozwija się pod każdym względem i na pewno tak

dobre wyniki nie są większym zaskoczeniem. Wciąż jest najmłodszy w męskiej kadrze, ale jeździ bardzo dojrzałe i skutecznie wykorzystuje doświadczenie zdobywane w poprzednich sezonach – przekonuje Konrad Niedźwiedzki, dyrektor sportowy Polskiego Związku Łyżwiarstwa Szybkiego.

Pozostałym z Biało-Czerwonych nie powiodło się w sobotę w Seulu. Neithan Thomas na 1500 m był 34., a Felix Pigeon został zdyskwalifikowany w eliminacjach.

Na dystansie 1000 m kobiet 19. była Kamila Stormowska, 22. Nikola Mazur, a 31. Gabriela Topolska. Wygrała Gilli Kim z Korei Płd.

Rywalizację na 500 m mężczyzn wygrał Kanadyjczyk Dubois. Niewiński odpadł w ćwierćfinale i został sklasyfikowany na 14. miejscu, Diane Sellier na 31., natomiast Łukasz Kuciński na 50.

Kanadyjki triumfowały w sztafecie kobiet. Polki w składzie: Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Kamila Stormow-

ska i Gabriela Topolska wygrały finał B i uplasowały się na szóstym miejscu.

Biało-Czerwonych zabrakło w finałach sztafety męskiej, bowiem zostali zdyskwalifikowani w ćwierćfinale, a także w finałach sztafety mieszanej, gdyż otrzymali dyskwalifikację w półfinale.

World Tour w Seulu to ostatnie zawody dla Polaków w tym roku. Kolejnymi będą mistrzostwa Europy w Dreźnie w dniach 17-19 stycznia.

©

Drugie miejsce to obowiązek reprezentacji Polski!

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Reprezentacja Polski ma za sobą kiepski rok, na szczęście na jego koniec los okazał się łaskawy dla Biało-Czerwonych.

W kwalifikacjach mundialu nasi piłkarze zmierzają się w grupie z przegranym z pary Hiszpania - Holandia (w ćwierćfinale Ligi Narodów), Finlandią, Litwą i Maltą. A przy takim zestawie przeciwników druga, barażowa lokata wydaje się być obowiązkiem dla naszych piłkarzy.

Pierwsze spotkanie w walce o mundial w USA, Kanadzie i Meksyku Polska rozegra z Litwą, która w 2024 roku wygrała trzy mecze na 10: dwa z Gibraltarem i z Łotwą. Drużyna prowadzona przez Edgarasa Jankauskasa zaliczyła degradację do dywizji D Ligi Narodów. Selekcyjner, który jako zawodnik z FC Porto wygrał Ligę Mistrzów w 2004 roku, Puchar UEFA w 2003 i był pięć razy wybrany najlepszym piłkarzem Litwy, stara się jak może, ale trzeba przyznać, że nie ma zbyt wielkiego wyboru.

Universitatea Cluj, Maribor, Cercle Brugge, SV Sandhausen, Pogoń Siedlce, Olimpija Ljubljana, Žalgiris Kowno, Istanbulspor, Torino, Banga, Sagan Tosu - tak wygląda przynależność klubowa pierwszej jedenastki Litwinów z przegranego wyjazdowego spotkania z Kosowem. Szału nie ma, ale kibice wierzą w Jankauskasa, a z zawodników najbardziej w lewonożnego Gvidasa Gineitisa, który dostaje coraz więcej szans w Torino, regularnie występuje w Serie A, a jego kolegami są Polacy: Karol Linetty i Sebastian Walukiewicz.

- Musimy cierpliwie czekać, na pewno w ostatnich latach poprawiło się wiele w szkoleniu, nie brakuje też naszych zawodników w akademiach czołowych lig europejskich - mówi Tadas Kijanskas, który w latach 2019-2017 rozegrał 47 meczów w kadrze seniorów Litwy. Były zawodnik Jagiellonii Białystok i Korony Kielce zajmuje się szkoleniem w Kownie. Litwini nie obiecują sobie dużo po kwalifikacjach MŚ 2026 - ich celem jest wyprzedzenie Malty i urwanie punktów komuś z wyżej klasyfikowanych.

Maltańczycy z kolei wierzą w... wygranie rywalizacji z Litwą



Z Holandią rywalizowaliśmy na Euro 2024. Wspomnienia z tego meczu nie są koszmarnie

iniespodzianki w innych potyczkach. W tym roku zremisowali u siebie ze Słowenią 2:2, a uczestnik Euro 2024 doprowadził do remisu pod koniec meczu.

- Nieźle oglądało się reprezentację Malty w tym spotkaniu. Widać rękę trenera - powiedział Marcel Zapytowski, do niedawna bramkarz Birkirkara FC,

który na żywo obejrzał kilka potyczek Maltańczyków do 13 września prowadzonych przez Michele Marcoliniego, zastąpionego przez rodaka Davide Mazzottę.

Pod wodzą tego drugiego Reds odnieśli 2 zwycięstwa i jeden mecz zremisowali, nie tracąc nawet gola. Mocną pozycję

w kadrze ma Matthew Guilmann, pomocnik Stal Mielec (40 występów - 3 gole), jej liderem jest ceniony we Francji w Reims 31-letni Teddy Teuma, a wielkie nadzieje wiąże się z 19-latkim, Basilem Tumą z Reading. - Piłka nożna na Maltie rozwija się, a kibice widzą progres reprezentacji - uważa Zapytowski.

O awansie marzy Finlandia. Apetyty zostały zaostrożone przez udział w finałach Euro 2020, ale potem nie było już zbyt dobrze. Po spadku z dywizji B Ligi Narodów federacja zwolniła selekcjoner Markku Kanervę i teraz szuka nowego. Benjamin Kallman, napastnik Cracovii, jeden z liderów klasyfikacji najsukceszniejszych w polskiej ekstraklasie, czeka zatem na rozwój wypadków i na tę ważną informację z własnej federacji.

TERMINARZ ELIMINACJI MŚ 26:

1. kolejka: **POLSKA** - Litwa (21 marca 2025, godz. 20:45).
2. kolejka: **POLSKA** - Malta (24 marca 2025, godz. 20:45).
3. kolejka: pauza - mecz towarzyski (7 czerwca).
4. kolejka: Finlandia - **POLSKA** (10 czerwca 2025, godz. 20:45).
5. kolejka: Hiszpania/Holandia - **POLSKA** (4 września 2025, godz. 20:45).
6. kolejka: **POLSKA** - Finlandia (7 września 2025, godz. 20:45).
7. kolejka: pauza - mecz towarzyski (9 października).
8. kolejka: Litwa - **POLSKA** 12 października 2025, godz. 20:45).
9. kolejka: **POLSKA** - Hiszpania/Holandia (14 listopada 2025, godz. 20:45).
10. kolejka: Malta - **POLSKA** (17 listopada 2025, godz. 20:45).

Paweł Kryształowicz ocenia grupę Biało-Czerwonych w kwalifikacjach mundialu

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozmawiamy z Pawłem Kryształowiczem, byłym napastnikiem reprezentacji Polski, uczestnikiem finałów mistrzostw świata w Japonii i Korei Południowej w 2002 roku.

Hiszpania lub Holandia. Finlandia, Litwa i Malta będą rywalami reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata 2026. Losowanie w Zurychu było szczęśliwe dla Biało-Czerwonych? Byłoby dla nas znacznie lepiej, gdybyśmy zagrali z Holandią. Zupełnie inny „garnitur” i inny poziom. Holendrzy są dużo silniejszą reprezentacją od Hiszpanii. Inny potencjał, gorszej jakości zawodnicy. Hiszpania to najwyższa półka. Z Holandią jesteśmy w stanie powalczyć, złapać kontakt, co w ostatnich latach już pokazaliśmy. Ogólnie, bardzo dobra grupa, z której, jeśli zagramy z „Oranją” możemy awansować do finałów mistrzostw świata bez baraży.

Wydaje się, że jedynie Finlandia może zagrozić Biało-Czerwonym w walce o drugie miejsce?

Nie tylko możemy, ale musimy ich pokonać. Nasza kadra jest dużo silniejsza od Finów. Nawet nie biorę pod uwagę, że moglibyśmy nie zająć co najmniej drugiego miejsca. Oczywiście, nikogo nie należy lekceważyć, ale jeżeli chcemy, aby nasz zespół był poważnie traktowany, nie powinniśmy się z całym szacunkiem obawiać Finlandii.

Litwa i Malta będą jedynie dostarczycielami punktów?

Z tymi rywalami powinniśmy sobie spokojnie poradzić, nawet nie będąc w optymalnej formie. W piłce nożnej oczywiście wszystko może się wydarzyć, jednak nie ma nawet co porównywać naszego potencjału do tych krajów. Spójrzmy chociażby na różnicę w poziomie ligi polskiej do litewskiej. Gdybyśmy zagrali zespołem złożonym tylko i wyłącznie z zawodników Ekstraklasy, powinniśmy bez problemów pokonać te drużyny. Malta będzie outsiderem, ale ponieważ różne wypadki się zdarzają, trzeba się mieć na baczności.

Mundial 2026 w USA, Kanadzie i Meksyku odbędzie się po raz pierwszy w historii z udziałem aż 48 krajów. Z Eu-



Selekcjoner Michał Probiez i kapitan kadry Robert Lewandowski już myślą o grupowych rywalach Polaków

ropy przepustki wywalczy 16 reprezentacji - 12 zwycięzców grup eliminacyjnych i czterech triumfatorów dwustopniowych baraży. Gdyby o awansie Polaków na MŚ decydowały baraże, jest pan optymistą?

Mamy naprawdę dobrych piłkarzy, problemem jest to, że nie grają regularnie w klubach. Muszą się przebić do podstawowego składu

w swoich drużynach co przełoży się istotnie na grę reprezentacji. Zastanawiam się nawet, czy nie byłoby lepszym rozwiązaniem, gdyby selekcjoner powoływał na zgrupowania kilku zawodników z teoretycznie słabszych klubów, ale grających w nich regularnie niż tych, którzy w mocniejszych ligach i zespołach siedzą na ławce rezerwowych.

Michał Probiez pracuje z kadrą już ponad rok. Jak pan ocenia jego pracę na stanowisku selekcjonera?

Zgodzę się z niedawno wyrażoną opinią przez Zbigniewa Bońka, że Probiez rozegrał z kadrą 17 meczów, ale niczego poważnego z nią nie wygrał. Jeśli jednak plan jest taki, aby kadra przeszła gruntowną zmianę pokoleniową, to nie możemy oczekiwać, że od razu pojawią się bardzo dobre wyniki.

Co jest obecnie największym problemem reprezentacji Polski?

Przede wszystkim defensywa, ale chodzi mi o grę obronną całego zespołu, a nie tylko formacji obrony. Jeśli przypomni sobie chociażby przegrany niedawno mecz z Portugalią 1-5 w Lidze Narodów, to nasza obrona istniała tylko na papierze. Nasi wahadłowi grają ofensywnie, gramy trójką obrońców, a to nie jest łatwe zadanie. Michał Probiez chce grać takim właśnie systemem, ale wtedy musimy wzmocnić grę obronną całej drużyny.

Dostrzega pan jakieś pozytywne w grze reprezentacji Polski?

Niezła faza przejściowa, szybka kontra. Mamy dobrych skrzydłowych i napastników.

Po ostatnim meczu ze Szkocją w Lidze Narodów selekcjoner powiedział, że reprezentacja idzie w dobrym kierunku.

To nie była zbyt trafna wypowiedź, ale trener musi się czymś bronić. Myślę, że to zdanie będzie mu jeszcze wielokrotnie wypominane.

Tym bardziej, że Polska spadła do Dywizji B Ligi Narodów?

Wróciliśmy na miejsce, na którym chyba obecnie powinniśmy być. Gra w Dywizji A była trochę na wyrost. Na dziś nie mamy drużyny, która jak równy z równym może rywalizować z najlepszymi reprezentacjami w Europie. Owszem, w Dywizji A są drużyny z podobnym potencjałem do naszego, ale właściwie cały czas w ostatnich latach broniliśmy się tylko przed spadkiem.

Legia Warszawa i Jagiellonia Białostok są blisko bezpośredniego awansu do 1/8 finału Ligi Konferencji.

To byłaby świetna wiadomość dla polskiej piłki. Trzymam kciuki, aby się udało. ©©

Eliminacje MŚ Rozmowa z Jerzym Dudkiem, byłym golkipierem kadry

WOLAŁBYM HOLANDIĘ W GRUPIE

Rozmawiał Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

Jerzy Dudek wskazał swego faworyta z najwyższego koszyka do naszej grupy. A także problemy w naszej drużynie do rozwiązania przed rozpoczęciem eliminacji MŚ.

Hiszpania czy Holandia?
Preferowałbym Holandię. Oba zespoły są oczywiście bardzo trudne i wymagające. Żeby z nimi rywalizować, musimy wznieść się na wyżyny umiejętności. Powiedziałbym również, że obie te reprezentacje mają również inną kulturę i organizację gry. Z Holandią przy naszej dobrej postawie byłibyśmy w stanie coś ugrać. Nawet ten mecz na mistrzostwach Europy pokazał, że mają swoje problemy i da się ich zaskoczyć. Wolałbym Holandię dlatego też, że styl Hiszpanii komplikuje nam sprawę. Bardzo dynamiczni zawodnicy, którzy grają ofensywnie i zakładają wysoki pressing. Kilka gwiazd Barcelony czy Realu Madryt to gracze poza naszym zasięgiem.

Czyli z góry wiadomo, że powalczymy o drugie miejsce?
Patrząc realistycznie, wydaje mi się, że jesteśmy skazani na drugie miejsce, ale musimy spróbować ugrać jak najwięcej. Szukać swojego najlepszego dnia. Z przeciwnikiem z najwyższej półki zawsze masz



FOT. ANDRZEJ BANAS/POLSKA PRESS

– Styl Hiszpanii komplikuje nam sprawę, a z Holandią przy dobrej grze moglibyśmy coś ugrać – twierdzi Dudek

więcej do wygrania niż do przegrania. Trudno jednak rozbudzać wielkie nadzieje, skoro od dziesięciu lat nie wygramy z ekipą z topu. A teraz musimy najpierw zbudować stabilność i mniej rotować składem.

Finlandia, Litwa i Malta to rywale, w starciach z którymi Polska będzie faworytem?
Finlandia, Litwa i Malta to drużyny, z którymi nie możemy pozwoilić sobie na remis. Oni myślą o nas również w innym aspekcie: dobrze, że mamy Polskę, bo jest trochę w przejściowym momencie i będziemy

w stanie z nimi coś ugrać. Z takimi zespołami mamy więcej do przegrania niż do wygrania. Jednakże piłkarzy mamy zdecydowanie lepszych i chodzi o to, by przygotować jak najsilniejszy zespół z jak najmniejszą liczbą znaków zapytania.

Idziemy w dobrym kierunku?
Do tej pory byliśmy zaskakiwani nowymi rozwiązaniami, jakimiś nowymi nazwiskami. Wielką niewiadomą jest system gry. To że selekcjoner powtarza, że idziemy w dobrym kierunku, mnie osobiście przypomina spacer po parku, z którego szu-

kamy wyjścia. Może trafimy w końcu na nie? Kadrze brakuje szkieletu, który będzie decydował w najważniejszych momentach i grę brał na siebie. Brakuje też hierarchii, bazujemy na grze młokosów: Kacpra Urbańskiego oraz Nicolì Zalewskiego. Choć mam nadzieję, że liderem będzie Jakub Kiwior. Oby się obudził, bo gra w Arsenalu do czegoś zobowiązuje. W środku pomocy widzimy, że Piotr Zieliński jest w dobrej formie, ale to nie jest urodzony przywódca, brakuje mu charyzmy. Zresztą, nie pomagamy Robertowi Lewandowskiemu, by był chociaż połową zawodnika z Barcelony. To jest absolutnie wina zespołu, że nie potrafimy mu wykreować sytuacji i grać takim systemem, który będzie uwypuklał jego walory.

Gdzie reprezentacja powinna grać – stale na Narodowym?
Wiadomo, że powinniśmy pielęgnować obiekt w Warszawie, jeśli chodzi o eliminacje. O zainteresowanie na mecze z Hiszpanią czy Holandią się nie boję, ale jeżeli po kilku meczach stracilibyśmy szansę na awans, to frekwencja może być inna. PZPN musi mieć zatem alternatywę, aby w razie czego zagrać na mniejszym stadionie. Dla mnie Stadion Śląski jest lepszy i mam większy sentyment do tego obiektu, ale wiem, że obecni kadrowicze lepiej czują się w stolicy. ©P

nowało słabo albo wcale? To pytanie jest kluczowe dla przyszłości piłkarskiej reprezentacji Polski pod wodzą Probierza także z tego względu, że selekcjoner powinien bardzo poważnie rozważyć ograniczenie komunikowania się z otoczeniem zewnętrznym. Ostatnio w niemal każdej publicznej wypowiedzi wystawia się na strzał, ale najwyraźniej jeszcze nie doszedł do jedyne go słusznego wniosku, że powinien – choćby wzorem Adama Nawalki – wyciszyć się.

A w pierwszej kolejności przestać już opowiadać, że reprezentacja gra ładnie i nowocześnie, natomiast on cieszy się niesłabnącym poparciem kibiców. Bo nadszedł już czas, gdy liczyć się będą wyłącznie punkty i skuteczność naszej drużyny. Wrażenia artystyczne – mocno zresztą wątpliwe w przypadku występów Białoczerwonych w Lidze Narodów zwierciadlonych degradacją do Dywizji B – powinien zostawić żywiołom figurowym. Raz na zawsze!

PKO Ekstraklasa. Śląsk jedną nogą już za burtą

Damian Świderski
zbiigniew.czyz@polskapress.pl

Śląsk Wrocław przegrał w ostatnim meczu rundy jesiennej z Radomiakiem Radom 1:2. Było to zaległe spotkanie 3. kolejki.

Gospodarze w maju zakończyli poprzedni sezon z wicemistrzostwem kraju, a teraz są na szarym końcu ligi. Ze stratą aż 8 punktów do miejsca zapewniającego utrzymanie, zatem pozostanie Śląska w elicie jest mało prawdopodobne. Wrocławianie mają się jednak przymierzać do sprowadzenia siedzącego wieczn na ławce Celticu Glasgow Maika Nawrockiego. A to wskazywałoby, że jeszcze nie złożyli broni...

Przed meczem z Radomiakiem gospodarze mieli pewną przewagę. W drużynie z Wrocławia brakowało co prawda Tommaso Guercio, który był zawieszony za kartki, ale goście wystąpili bez kilku kluczowych jesienią zawodników. Leonardo Rocha odchodzi bowiem do Rakowa Częstochowa, a Joao Peglow do D.C. United. W ekipie z Radomia doszło też do skandalu, który niewątpliwie zmałpiał atmosferę – Vagner Dias pobił do nieprzytomności Rafała Wolskiego na treningu.

W 32. minucie Śląsk objął prowadzenie, bo samobójczego gola zaliczył niefotunnie interweniujący Bruno Jordao. Radomiak był jednak w stanie odrobić straty z nawiązką, za sprawą Jana Grzesika. 30-letni zawodnik strzelił oba gole dla przyjezdnych, a po drugim – zaczął celebrować swoje osiągnięcie cieszynką Erlinga Haaland. Usiadł na murawie z rękami niczym faki.

Grzesik zakończył jesień ze świetnym dorobkiem. Oprócz trzech bramek ma na koncie również pięć asyst. To jedne

z lepszych statystyk w całej lidze.

Jeśli chodzą o inne – spoza Radomia i Wrocławia – przymiarki transferowe, to w Legii mówi się o pozyskaniu prawego obrońcy i młodzieżowego reprezentanta Polski Arkadiusza Pyrkia. A także o transferze brazylijskiego stopera Mikaela Marquésy ze szwedzkiego Västerås SK.

Z kolei Górnik Zabrze na celownik wzięł mistrza świata z 2014 roku, 33-letniego Christopha Kramera.

ŚLĄSK WROCŁAW - RADOMIAK 1:2

Bramki: Bruno Jordao (samobój.) - Grzesik 47, 62

Tabela PKO BP Ekstraklasy:

1. Lech Poznań	18	38	33:14
2. Raków Częstochowa	18	36	25:11
3. Jagiellonia	18	35	32:25
4. Legia Warszawa	18	32	36:23
5. Cracovia	18	31	36:28
6. Górnik Zabrze	18	30	26:20
7. Motor Lublin	18	28	27:30
8. Pogoń Szczecin	18	27	25:21
9. Widzew Łódź	18	25	24:25
10. GKS Katowice	18	23	27:25
11. Piast Gliwice	18	22	18:18
12. Radomiak	18	20	23:26
13. PGE FKS Stal Mielec	18	19	19:24
14. KGHM Zagłębie Lubin	18	19	16:27
15. Puszcza Niepolomice	18	18	17:26
16. Korona Kielce	18	18	15:27
17. Lechia Gdańsk	18	14	18:33
18. Śląsk Wrocław	18	10	14:28

Terminar 19. kolejki

Piątek (31 stycznia):

GKS Katowice - Stal Mielec (godz. 18.00),
Lech Poznań - Widzew Łódź (godz. 20.30).

Sobota (1 lutego):

Motor Lublin - Lechia Gdańsk (godz. 14.45),
Cracovia - Raków Częstochowa (godz. 17.30),
Pogoń Szczecin - Zagłębie Lubin (godz. 20.15).

Niedziela (2 lutego):

Górnik Zabrze - Puszcza Niepolomice (godz. 12.15),
Jagiellonia Białystok - Radomiak Radom (godz. 14.45),
Legia Warszawa - Korona Kielce (godz. 17.30).

Poniedziałek (3 lutego):

Śląsk Wrocław - Piast Gliwice (godz. 19.00).

©P

Adam
Godlewski

„Krótka piłka”



PROBIERZ TO WIELKI FARCIARZ

Najbardziej zadowolony z wyników losowania grup kwalifikacji amerykańskiego mundialu powinien być selekcjoner Michał Probiez. Niezależnie bowiem od tego, czy z ćwierćfinałów Ligi Narodów do naszej grupy „spadną” przegrani Hiszpanie czy Holendrzy – i tak nikt nie będzie oczekiwał, że Białoczerwoni wygrają wyścig o udział w mistrzostwach świata w 2026 z zespołem z pierwszego koszyka.

Miniony rok pokazał bowiem ponad wszelką wątpliwość, że od topowych europejskich zespołów dzieli nas przepaść. A z drugiej strony - Finlandia, Litwa i Malta to tak nisko notowane i słabo w tym

momencie zorganizowane zespoły, że trudno wyobrazić sobie, że nawet lecąc na łeb i szyję w rankingach reprezentacji Polski - aktualnie 35. w zestawieniu FIFA - może mieć gorszy dorobek na mecie od któregoś z tych przeciwników. I naprawdę nie ma sensu wspominać o pokorze, choć to stało się modne, i szcunku dla rywala, bo jeśli chcemy cokolwiek znaczyć na futbolowej mapie, to w konfrontacjach z takimi przeciętniakami powinniśmy planować komplet punktów. Dlatego właśnie uważam, że trener Probiez jest farciarzem. W pakiecie dostał przecież nie tylko zestaw konkurentów, którzy doskonale nadają się na tło na na-

szym doświadczalnym poligonie, ale także (a może przede wszystkim) czas. W domyśle - na spokojne poukładanie zespołu. Przecież do początku września nie ma w kalendarzu reprezentacji Polski potyczki o punkty z silniejszą od naszej drużyną. Jest natomiast - wreszcie! - termin na spotkanie towarzyskie... Selekcjoner znalazł się więc w punkcie, w którym może starannie przemyśleć taktykę Białoczerwonych, a także przydatność poszczególnych zawodników powołanych w minionych miesiącach. Jeśli kiedyś miałyby się w prowadzonej przez niego kadry zdarzyć nowy początek, to lepszego momentu, lepszych okoliczności już po prostu nie będzie. Pytanie tylko, czy Probiez ma w swym otoczeniu na tyle mądrych ludzi, że bez zawahania będą mu w stanie powiedzieć: - Michał, dostaliśmy drugą szansę od losu, nie spieprzmy jej. Droga, którą dotąd szliśmy, prowadziła donikąd, ale mamy kilka miesięcy, aby pozmienić to, co funkcjo-



Leonardo Rocha nie pomógł kolegom z Radomiaka we Wrocławiu. Myślni był już w... Częstochowie

FOT. FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI / POLSKA PRESS

Piłka nożna Arsenal bez Kiwiora i Aston Villa z Cashem straciły punkty

IMPONUJĄCA POSTAWA THE REDS – W OSŁABIENIU WYRWALI REMIS

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Liverpool i Arsenal Londyn zgubiły punkty u siebie, a Aston Villa Birmingham na wyjeździe. Liga angielska wkracza w najintensywniejszy okres meczowy.

Tydzień przed rozpoczęciem najbardziej szalonego w Premier League okresu świąteczno-noworocznego, kiedy angielskie kluby będą rozgrywały mecze co 2-3 dni, odbyło się preludium tej ligowej „młócki”.

Liderujący Liverpool mecz z Fulham zaczął od straty gola w 11. minucie po akcji „jak po sznurku” zakończoną trafieniem Andreasa Pereiry i utraty zawodnika w 16. minucie po czerwonej kartce dla obrońcy „The Reds” Andrew Robertsona za faul na wybiegającym na „czystą pozycję” Harrym Wilsonie.

Gorączkowa atmosfera meczu wzięła górę nad zwykle spokojnym Arne Slotem, którego protesty zwróciły uwagę bardzo zajętego sędziego Tony’ego Harringtona. Trzecia żółta kartka w sezonie sprawiła, że trener Liverpoolu wy-



Diogo Jota doprowadził do remisu osłabiony Liverpool

jazdowy mecz z Tottenhamem Hotspur obejrzy z trybun.

„The Reds” wyrównali tuż po przerwie po idealnej centrze Mohameda Salaha na głowę Cody’ego Gakpo. Kwadrans przed końcem spotkania Rodrigo Muniz ponownie wyciągnął Fulham na prowadzenie po drugiej asyście w meczu Antony’ego Robinsona. Gospodarze zdołali jednak znowu doprowadzić do remisu po голу Diogo Joty w 86. minucie.

Liverpool nie przegrał meczu od trzech miesięcy – ostatnią porażkę poniósł 14 września z Nottinghamem Forest u siebie 0:1. Od tego czasu zanotował 16 zwycięstw i 3 remisy w Premier League, Pucharze Ligi i Lidze Mistrzów.

Wiele się wydarzyło, ale dla mnie najważniejsze było to, jak imponująco graliśmy w dziesiątkę. Biegliśmy tak, jakby było nas jedenastu. Zawodnicy pokazali niesamowitą pasję.

Przy równej sile mieliśmy więcej problemów niż po usunięciu zadrodnika – skomentował trener „The Reds” Arne Slot.

Arsenal, tym razem bez Jakuba Kiwiora w składzie, bezbramkowo zremisował z Evertonem. – Kiedy tak dominujesz, musisz zdobywać gole. Ale nie mogę wymagać od chłopaków więcej, z wyjątkiem bramek – ocenił rozczarowany trener „Kanonierów” Mikel Arteta.

Aston Villa z Mattym Cashem na prawym wahadle, mimo prowadzenia od 63. minuty po голу Jhona Durana, przegrała na wyjeździe z Nottinghamem po trafieniach Nikoli Milenkovića w 86. i Anthony’ego Elangi w 3. minucie doliczonego czasu gry. ©

PREMIER LEAGUE

16 kolejka: Nottingham Forest - Aston Villa Birmingham 2:1 (Milenković 87, Elanga 90+3 - Duran 63), **Wolverhampton Wanderers - Ipswich Town 1:2** (Cunha 72 - Doherty 15 sam., Taylor 90+4), **Newcastle United - Leicester City 4:0** (Murphy 30, 60, Guimarães 47, Isak 50), **Liverpool - Fulham 2:2** (Gakpo 47, Diogo Jota 86 - Pereira 11, Rodrigo Muniz 76; czerwona kartka: Robertson - Liverpool 16), **Arsenal Londyn - Everton 0:0**. Prowadzi Liverpool - 36 punktów przed Chelsea - 31 pkt i Arsenalem - 30 pkt. Tabelę zamyka Southampton - 5 pkt.

Real zamienił 0:2 na 3:2, ale nie obronił zwycięstwa

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

Po obłędnym meczu Real Madryt tylko zremisował z Rayo Vallecano 3:3, mając ogromne pretensje do sędziego i VAR o nieprzyznaniu rzutu karnego po faulu na Viniciusie Juniorze.

Już w 4. minucie pomocnik gospodarzy Unai Lopez otworzył wynik. W 36. minucie obrońca Abdul Mumin strzelił drugiego gola dla Rayo. Ale trzy minuty później urugwajski pomocnik Realu Madryt Federico Valverde huknął z dystansu, zdobywając „kontaktową” bramkę. Tuż przed zejściem na przerwę wyrównał Anglik Jude Bellingham.

W 56. minucie brazylijski skrzydłowy Rodrygo, który wcześniej asystował Bellinghamowi, sam strzelił gola przy

asyście Turka Ardy Gülera. Pomocnik Isi Palazon doprowadził do remisu w 64. minucie.

Kwadrans przed zakończeniem meczu doszło do kontrowersyjnej sytuacji. Real Madryt uznał, że powinien otrzymać rzut karny.

„W 75. minucie miał miejsce najbardziej skandaliczny epizod meczu. Vinicius został wyraźnie powalony w polu karnym przez Muminę, ale ani Martinez Munuera nie przyznał rzutu karnego, ani pracujący dla VAR Gonzalez Fuertes nie interweniował w meczu - napisano w pomeczowej relacji opublikowanej na oficjalnej stronie klubu.

– Po obejrzeniu powtórki wyrok wydaje mi się całkowicie oczywisty – przyznał trener „Los Blancos” Carlo Ancelotti. Wyjaśnił także, dlaczego nie wypuścił od pierwszej minuty Viniciusa Jr. Brazylijski skrzy-

dłowy wszedł na boisko dopiero w 63. minucie. – Bo w ostatnim meczu [10 grudnia] rozegrał 90 minut. Grał dobrze – oznajmił „Carletto”.

Nagabywany, aby przekonał „Viniego” do unikania protestowania na boisku, odparł: Nie chcę tego dotykać – stwierdził włoski szkoleniowiec.

Oceniając spotkanie, Ancelotti oświadczył, że po remisach z Mallorcą (1:1) i Las Palmas (1:1) był zdenerwowany, ale teraz tak nie jest. – Objęliśmy prowadzenie, ale brakowało nam pewności w naszym polu karnym. Do 3:2 graliśmy bardzo dobrze. Po stracie bramki walczyliśmy do końca. Jest to remis na tle solidnego występu zespołu gotowego do walki. Jestem usatysfakcjonowany.

Real Madryt zgubił punkty w dwóch z trzech ostatnich meczów w La Liga. 4 grudnia przegrał z Athletic Bilbao 1:2, 7 grud-

nia pokonał Gironę 3:0 i 14 grudnia zremisował z Rayo 3:3. „Królewscy” stracili w tym sezonie 16 bramek w 17 meczach La Liga. Taką samą liczbę goli stracili po 26 kolejkach poprzedniej kampanii.

W środę, 18 grudnia, Real czeka spotkanie o Puchar Interkontynentalny FIFA z meksykańską Pachucą w Katarze, a w niedzielę, 22 grudnia, podejmie Seville w La Liga. ©

LA LIGA

17 kolejka: Real Valladolid - Valencia 1:0 (Anuar 20; czerwona kartka: Latasa - Valladolid 78), **Espanyol Barcelona - Osasuna Pampluna 0:0**, **Real Mallorca - Girona 2:1** (Larin 20, 51 - van de Beek 7; czerwona kartka: Muriqi - Mallorca 32), **Sevilla - Celta Vigo 1:0** (Bueno 65), **Rayo Vallecano - Real Madryt 3:3** (Lopez 4, Mumin 36, Palazon 64 - Valverde 39, Bellingham 45, Rodrygo 56). Prowadzi Barcelona - 38 punktów przed Realem Madryt - 37 pkt i Atletico Madryt - 35 pkt. Tabelę zamyka Valencia - 10 pkt.

Ligi zagraniczne

KONIEC SERII BAYERNU

Piłkarze Bayernu ponieśli pierwszą porażkę w tym sezonie Bundesligi. W 14. kolejce przegrali na wyjeździe z Mainz 1:2. W tabeli utrzymali prowadzenie, ale mają tylko cztery punkty przewagi nad Bayerem Leverkusen, który wygrał w Augsburgu 2:0.

W Moguncji Bawarczycy wystąpili mocno osłabieni. Na długiej liście kontuzjowanych zawodników znaleźli się m.in. bramkarz Manuel Neuer i najlepszy strzelec - Anglik Harry Kane.

Porażka z Mainz to pierwsza ligowa przegrana opiekuna Bayernu Vincenta Kompany’ego, który w ubiegłym tygodniu został dopiero trzecim szkoleniowcem w historii Bundesligi bez porażki w pierwszych 13 meczach.

W Augsburgu broniący tytułu mistrzowskiego Bayer Leverkusen zwyciężył po bramkach w pierwszej połowie Francuza Martina Terriera i Floriana Wirtza. Robert Gummy oglądał spotkanie z ławki rezerwowych drużyny gospodarzy. FB

BUNDESLIGA

14. kolejka: Freiburg - Wolfsburg 3:2 (Kubler 42, 51, Gregoritsch 61 - Wind 75, Svanberg 83), **Union Berlin - Bochum 1:1** (Hollerbach 33 - Sissoko 23), **Mainz - Bayern 2:1** (Lee 41, 60 - Sane 87), **Augsburg - Bayer 0:2** (Terrier 14, Wirtz 40), **Borussia Mönchengladbach - Holstein Kiel 4:1** (Kleindienst 1, Hack 26, Plea 43, 79 - Gigo 30), **St. Pauli - Werder Brema 0:2** (Wirtz 24, Ducksch 56).

SUPERPUCHAR JUŻ W STYCZNIU

Mecz o piłkarski Superpuchar Francji z udziałem Paris Saint-Germain i AS Monaco odbędzie się w 5 stycznia w Katarze - potwierdziła w czwartek Francuska Liga Zawodowa.

Spotkanie zostanie rozegrane na Stadionie 974 w Dausze, jednym z obiektów ostatnich mistrzostw świata, mogącym pomieścić prawie 45 tysięcy widzów.

Pierwotnie miało się odbyć w sierpniu w Pekinie, ale zostało przełożone z powodu „problemów administracyjnych”. Po raz pierwszy poza granicami kraju rywalizacja o „Trophée des Champions” odbyła się w 2009 roku w Kanadzie (w Montrealu). Później gospodarzami były m.in. Tunezja, Maroko, Stany Zjednoczone, Gabon, Chiny i Izrael. FB

LIGUE 1

15. kolejka: Toulouse - St. Etienne 2:1 (Babicka 55, Aboukhilal 85 - Stassin 53), **Marsylla - Lille 1:1** (Merlin 17 - Diakite 87), **Auxerre - Lens 2:2** (Perrin 31, Osho 73 - El Aynaoui 22, Nzola 45), **Reims - Monaco 0:0**.

ATALANTA ZNÓW WYGRYWA, REMIS „STAREJ DAMY”

Piłkarze Atalanty Bergamo wygrali dziesiąty z rzędu mecz w Serie A i umocnili się na prowadzeniu w tabeli. Natomiast zawodnicy wicelidera, Napoli, pokonali na wyjeździe Udinese 3:1, a Juventus zremisował u siebie z Venezią 2:2.

Atalanta nigdy wcześniej nie wygrała dziesięciu kolejnych meczów w Serie A. Ostatniej porażki na krajowym podwórku doznała 24 września w starciu z beniaminkiem Como (2:3).

Wynik meczu w Udine wskazuje na dość łatwą przegraną Napoli, ale do przerwy faworyt przegrywał z drużyną prowadzoną przez Kostę Runjaica, byłego trenera Pogoni Szczecin i Legii Warszawa. Gola w 22. minucie strzelił Francuz Florian Thauvin, który najpierw nie wykorzystał rzutu karnego, a chwilę potem popisał się skuteczną dobitką.

W drugiej połowie goście z Neapoli zdobyli jednak trzy bramki: kolejno Belg Romelu Lukaku, Argentyńczyk Lautaro Giannetti po samobójczym uderzeniu oraz Kameruńczyk Andre-Frank Anguissa, który ustalił wynik w 81. minucie.

– Musimy po prostu udowodnić, że jesteśmy świetną drużyną, traktować każdy mecz po kolei i nie myśleć o Atalancie ani o tym, kto jest na szczycie. Skupiamy się tylko na sobie. To jest to, co naprawdę się liczy – powiedział Anguissa.

W sobotni wieczór potknął się natomiast Juventus, w którym wciąż brakuje kontuzjowanego Arkadiusza Milika. Piłkarze z Turynu zremisowali u siebie z Venezią 2:2, a mogło być jeszcze gorzej. Punkt uratowali dopiero w 90+5. minucie po strzale z rzutu karnego Serba Dusana Vlahovica.

„Stara Dama”, dla której to czwarty z rzędu ligowy remis, w tabeli jest szóstą z dorobkiem 28 punktów.

FB

SERIE A

16. kolejka: Empoli - Torino 0:1 (Adams 70), **Cagliari - Atalanta 0:1** (Zaniolo 66), **Udinese - Napoli 1:3** (Thauvin 22 - Lukaku 50, Giannetti 76 gol samobójczy, Anguissa 81), **Juventus - Venezia 2:2** (Gatti 19, Vlahović 90+5 z karnego - Ellertsson 61, Idzes 83).



FOT. FABIO MURRO/EPA/PAP

Cracovia na sprzedaż

Jacek Żukowski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Cracovię czeka bardzo gorący czas. Ważą się losy klubu, który jest na sprzedaż. Po ponad 20 latach stabilizacji i inwestycji, które gwarantowała firma Comarch, następują poważne zmiany.

To nie pierwszy historyczny zakręt, na którym znalazły się „Pasy”, ale tak samo istotny jak ten sprzed ponad dwóch dekad, gdy do klubu wkroczył prof. Janusz Filipiak, właściciel Comarchu.

Przez 20 lat był najważniejszą postacią w Cracovii. Od niego zależało wszystko, to on wyznaczał cele i podejmował strategiczne decyzje. Był prezesem i właścicielem jednocześnie, krok po kroku realizując swoje biznesowe plany. Z sukcesami. Z tymi sportowymi było różnie. „Pasy” seryjnie zdobywały tytuły mistrza Polski w hokeju, ale wyniki drużyny piłkarskiej to wieczny niedosyt i rozczarowanie. Niemniej Cracovia sprzed dwóch dekad i Cracovia obecnie, to są dwa różne światy, dwie niepasujące do siebie rzeczywistości.

Stadion, centrum treningowe w Rącznej, boiska i zagospodarowane tereny przy ul. Wielickiej oraz al. 3 Maja, wyremontowana hala lodowa, a także przejęcie od gminy Kraków prawie stu procent akcji klubu (dokładnie 99,75 proc.) - to wszystko kapitał klubu zbudowany przez Janusza Filipiaka. Gdy na skutek śmierci w grudniu ubiegłego roku zabrakło go, stało się jasne, że Comarch - a co za tym idzie Cracovię - mogą czekać zmiany.

Sprawy potoczyły się dość szybko. Komputerowy gigant został sprzedany funduszowi CVC w październiku. A on nie jest skłonny do inwestowania w sport i szuka dla Cracovii nowego właściciela.

Co będzie z klubem? Kto stanie się jego nowym dobrodziejem? W przestrzeni internetowej pojawiają się takie podmioty jak Red Bull, InPost, Westminster. Wyrokoowanie, kto przejmie Cracovię, to jak wróżenie z fusów. Ewentualna inwestycja Red Bulla spotkałaby się z całą pewnością z oporem kibiców, gdyż koncern lubi zmieniać nazwę klubu, który przejmuje - tak było w Salzburgu, w Lipsku przejął klub i też nazwał go po swojemu. Fani „Pasów”, dla których tradycja to rzecz święta, z pewnością nie przełknęliby tego. Chyba, żeby sponsor nie powiedział ruchów z Austrii czy Niemiec.

Ile warta jest Cracovia? To kluczowe pytanie, bo od tego

zależy, za ile można sprzedać klub. Oczywiście wartość wyznacza rynek. Kwota oscyluje wokół 100 milionów złotych. Klub jest zadłużony, a w grudniu ma zostać podniesiony kapitał.

- Zadłużenie KS Cracovia wobec Comarch przekracza 70 mln zł. Środki z podniesienia kapitału zostaną w całości przeznaczone na spłatę tego zadłużenia - odpowiedział na nasze pytania Dział Komunikacji Korporacyjnej Comarch SA.

Klub zanotował w ubiegłym roku 20 mln zł straty - pisze „Puls Biznesu”.

Z kolei za 9 miesięcy tego roku bilans zysków i strat też jest na minusie - 16,2 mln zł. Aktywa klubu to przede wszystkim ośrodki treningowe w Rącznej, ale i spory wydatek na utrzymanie - około 5 mln zł rocznie. Jest też baza przy ul. Wielickiej, gdzie jest Szkoła Mistrzostwa Sportowego, na której się nie zarabia.

Sprzedaż klubu w Polsce to nie jest łatwa sprawa, od lat nowych właścicieli szukają m.in. Śląsk Wrocław czy Górnik Zabrze. A sprzedaż zawsze wiąże się z ryzykiem - przekonała się o tym choćby Wisła Kraków, która omal nie padła ofiarą oszustwa na przełomie grudnia 2018 i stycznia 2019, gdy nieznani zagraniczni inwestorzy Vanna Ly i Mats Hartling chcieli ją kupić. Jednym z warunków sprzedaży miał być przelew od firmy Alelega i Noble Capital Partners. Pieniądze nigdy nie wpłynęły na konto krakowskiego klubu, a Vanna Ly miał ponoć nagle zachorować. Transakcja przypominała groteskę, a tuż po nowym roku TS Wisła ogłosiła unieważnienie transakcji. - Nie boję się o klub - mówi Dariusz Mróz, który ponad 20 lat temu był jedną z osób zaangażowanych w ratowanie upadającej Cracovii. - Klub to ludzie, że odwołam się do tak wielkich kibiców jak Gustaw Holoubek czy Zygmunt Nowakowski. On będzie trwał.

Czy nowy inwestor, jeśli się pojawi, doskoczy do oczekiwań kibiców? Czy jednak dla Cracovii znów rozpoczynają się lata chude?

Cracovia bardzo dobrze prezentowała się jesienią w PKO Ekstraklasie. W 18 meczach zdobyła 31 punktów (9 zwycięstw, 4 remisy i 5 porażek), co dało jej 5. miejsce w tabeli przed zimową przerwą. „Pasy” tracą tylko 4 punkty do trzeciej Jagiellonii Białostok. Strata to prowadzącego Lecha Poznań o 7 punktów. Pozycja byłaby lepsza, gdyby nie zadyszka na finiszu. ©

Piłka nożna Prezes klubu z okrzyku: mamy około 33 mln złotych długu

Piast chce być jak Górnik, a idzie dawną ścieżką Ruchu

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Piast do końca roku potrzebuje 18 mln zł. Jedynym ratunkiem są pożyczki z miasta. Skąd my to znamy...

W Piaście Gliwice przeprowadzony został audyt po poprzednich władzach, z którego wynika, że dług klubu wynosi około 33 mln złotych. Prezes klubu Łukasz Lewiński poprosił o pomoc Miasto Gliwice, które ma ponad 66 procent akcji klubu. Rada Miasta w listopadzie pożyczyła już 4 mln. Podczas grudniowej sesji ma „dorzucić” jeszcze 14 mln. To warunek, aby Piast dostał 1 stycznia 2025 roku licencję na drugą część sezonu PKO Ekstraklasy.

Skąd te długi Piasta?

- Strata Piasta za sezon 2021/2022 była w wysokości 6 milionów złotych i tam powinno się komuś zapalić bardzo mocne czerwone światło - ocenia Jarosław Zięba, wiceprezydent Gliwic. - Klub jako spółka ma jeszcze kapitał zapasowy, właśnie na trudne momenty i ta strata została z tego pokryta. Co ciekawe, w uchwale walnego zgromadzenia było napisane, że pozostała część straty „pokryjemy z przyszłych okresów”. Przyszły okres, czyli kolejny rok, to kolejna strata - 13,5 mln. Czyli nie tylko strata nie została pokryta, ale w zasadzie została powiększona do prawie 20 mln. Nie prowadzono żadnych mechanizmów dyscypliny finansowej, żadnej polityki zwiększania przychodów, ograniczania kosztów, co można przeczytać w raportach finansowych.

Jednym z problemów Piasta była wysokość wynagrodzeń dla piłkarzy, która sięgała 96 procent z klubowych przychodów, co było jednym z najwyższych wskaźników w PKO Ekstraklasie. Granica bezpieczeństwa ustalana jest na najwyżej 70 procent.

Według władz Gliwic najlepszym rozwiązaniem dla Piasta byłoby podniesienie kapitału spółki. Thumaczą, że nie można tego zrobić, bo nie godzi się na to mniejszościowy akcjonariusz Zbigniew Kałuża.

- Najprostszym sposobem finansowania, z czego korzystają liczne kluby, jak na przykład sąsiedzi z Zabrza, jest podnoszenie kapitału. Można się zastanowić, dlaczego wiele się mówi o zadłużeniu sąsiada (Górnika Zabrze -



Piast na koniec rundy jesiennej zremisował z Cracovią 0:0

red.), a on nie ma problemów. Dlatego, że tam podnoszono kapitał - wyjaśnia wiceprezydent Zięba. - Podniesienie kapitału powoduje, że klub ma na różne wydatki, a przede wszystkim klub poprawia swoje wskaźniki finansowe, które są istotne w aspekcie przepisów Kodeksu spółek handlowych i aspektów licencyjnych. My tego nie możemy zrobić, ponieważ, aby podnieść kapitał i tym samym zmienić umowę spółki, potrzebny jest wymóg ¾, a Miasto Gliwice, nawet ze stowarzyszeniem Piasta, nie ma tylu akcji. Blokuje nas mniejszościowy akcjonariusz. Podniesienie kapitału jest „higieniczne” i wydaje się nam uczciwe, bo jak kapitał podnosi miasto, to podnoszą też pozostali udziałowcy (Zbigniew Kałuża poproszony przez nas o zajęcie stanowiska jeszcze nie odpowiedział na pytania - red.).

Podolski mówi jak jest

Dług Górnika Zabrze jest owiany tajemnicą. Wiadomo, że rok 2023 klub z Roosevelta zakończył stratą w wysokości 7.460.095,98 zł. W lutym 2024 roku były już członek zarządu Górnika Tomasz Masoń mówił w rozmowie z DZ: - Często podkreślana kwota 143 milionów, to nie dług, tylko strata powstała od momentu powołania spółki Górnik w 1996 do końca 2022, a w tym czasie wszyscy udziałowcy wnieśli kapitał na poziomie 110 mln.

- Tu trzeba mocno pomyśleć, jak Górnika oddłużyć, bo te długi są. Zastanowić, co trzeba zmienić w środku, a nie zamykać oczy i cieszyć się, że w lidze dobrze nam idzie - nie owija w bawełnę gwiazda Górnika, mistrz świata z 2014 r. - Łukasz Podolski.

Co jeszcze może zrobić miasto, będące współudziałowcem

klubu, wychodząc z założenia, że nie chce się pozbyć swoich akcji, jak to zrobiono w Tychach z GKS-em?

- Drugim modelem, który był stosowany w Gliwicach, jest dotacja miejska. Jest ona rozliczana w danym roku, czyli nie można pokryć straty, nie może być na dowolne wydatki. Dotacja jest na określone cele i jest w konkretnym terminie. Minusem tego jest to, że o ile Miasto Gliwice wspiera klub i daje dotacje, to pozostali akcjonariusze tego nie robią - nie mają takiego obowiązku. Trzecia najgorsza rzecz, to jest pożyczka. Ma ten minus, że nie poprawia nam wskaźników, zarówno w aspekcie KSH, jak ich spraw licencyjnych. Poprawia klubowi płynność finansową. Pożyczka ma jedną słabą stronę - trzeba ją oddać - nie kryje wiceprezydent Gliwic.

Pożyczka ugasiła pożar

Na konferencji prasowej przed meczem Piasta z Lechem Poznań trener Aleksandar Vuković odniósł się do sytuacji w klubie: - Problemy są, ale też, co warto podkreślić, że dzisiaj jesteśmy drużyną, wobec której nie istnieją żadne zaległości finansowe. To jest sytuacja, która do niedawna, na pewno na początku tego sezonu, była nie do wyobrażenia - mówił „Vuko”.

Prezes Piasta zapowiada plan naprawczy i wyjaśnia, z czego chce spłacać pożyczki z miasta.

- Chcemy wyprowadzić klub na prostą spłacając wszystkie wierzytelności, które mamy w tej chwili, oddać wszystkie zaciągnięte pożyczki i funkcjonować w oparciu o nasze filary, które sobie założyliśmy. Plan naprawczy musi być rozłożony na kilka lat, zakładam sobie 2-3 lata działań, które wtedy przyniosą efekty - ocenia Łukasz Le-

wiński. - Musimy postawić na nieoczywiste transfery, ale transfery wymagają czasu (...) Oprócz transferów, każdy klub ekstraklasowy dostaje konkretne wsparcie z praw telewizyjnych, które są znaczącym elementem naszego budżetu. To pożyczka może być spłacana: właśnie z tych praw telewizyjnych. Co jeszcze? Zwiększenie frekwencji na stadionie, zwiększenie wpływu z dnia meczowego - to jest szereg działań, które wpłyną na to, że klub będzie mógł spłacić tę pożyczkę.

Ruch ciągle z garbem

Sytuacja w Piaście przypo- mina czasy, gdy Ruch Chorzów chodził do miasta i prosił o kolejne pożyczki. Część z nich udało się spłacić, część miasta jako udziałowiec klubu zamieniło na akcje Ruchu. Owe pożyczki były koronnym argumentem dla ówczesnego prezydenta Chorzowa Andrzeja Kotali, aby nie budować nowego stadionu przy Cichej, bo priorytetem było ratowanie klubu. I tak skończył się tym, że Ruch wyładował w II lidze i był na skraju upadku. Piłkarze nie dostawali wypłat, pracownicy strajkowali. W lipcu 2019 roku mówiło się o zadłużeniu Ruchu w wysokości około 2 mln złotych. W 2016 roku był prezes Niebieskich Dariusz Smagowicz przyszedł do miasta i miał powiedzieć: „pożyczcie 18 milionów złotych, bo inaczej klub upadnie”. Brzmi znajomo.

UM Chorzów informował, że od 2011 do 2019 r. pożyczył klubowi 16 mln złotych (2 mln w 2011, 2 mln w 2012, 2 mln w 2013, 2 mln w 2015, 6 mln w 2016 i 2 mln w 2019). Skumulowana pomoc dla Ruchu od 2010 roku do końca rządów Andrzeja Kotali wynosiła 59 mln 400 tys. zł.

Ruch ciągle ma na plecach garb w postaci zaległości, które jednak udało się zniwelować dzięki trwającemu od siedmiu lat procesowi restrukturyzacji zadłużenia. W czerwcu 2017 roku dług klubu wynosił 42 mln zł. We wrześniu 2024 sąd zatwierdził zmianę układu restrukturyzacyjnego Ruchu Chorzów SA. W efekcie zatwierdzenia zmienionego układu restrukturyzacyjnego, Niebiescy zmniejszyli swoje zadłużenie poprzez konwersję zobowiązań na akcje klubu w wysokości 5.766.972 zł. Pozostali wierzyciele są spłacani według przyjętego, bezpiecznego dla klubu planu. ©

Polki zadebiutują na Euro. Będzie trudno albo bardzo trudno

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Kobięca piłkarska reprezentacja Polski po raz pierwszy w historii zagra na mistrzostwach Europy. W poniedziałek odbędzie się losowanie grup turnieju finałowego.

Polki przegrały wszystkie mecze w dywizji A Ligi Narodów i zajęły ostatnie miejsce w swojej grupie. Dostały jednak swoją szansę w barażach, a rywalizacja z silnymi zespołami była dobrą lekcją i możliwością rozwoju. Podopieczne trenerki Niny Patalon przegrały dwukrotnie z Austrią po 1:3 w Lidze Narodów, ale w barażach już okazały się lepsze od tego wyżej notowanego zespołu.

Od końca sierpnia domem kobiecej reprezentacji został stadion Polsat Plus Arena Gdańsk i od razu przyniósł szczęście. Ewa Pajor i spółka świetnie poradziły sobie w barażach. W półfinałach Polki zmierzyły się z Rumunkami i wygrały na wyjeździe 2:1, a w Gdańsku 4:1. W finale ponownie przyszło im rywalizować z Austrią. Nasze piłkarki

sprawiły niespodziankę i wygrały oba mecze po 1:0 po golach Natalii Padilli-Bidas w Gdańsku oraz Pajor w Wiedniu. Radość w zespole była ogromna, bo to historyczny sukces kobiecej kadry, a dziewczyny w ten sposób spełniają swoje marzenia.

Turniej finałowy mistrzostw Europy, z udziałem 16 reprezentacji, rozegrany zostanie w dniach 2-27 lipca 2025 roku w Szwajcarii. Do ćwierćfinałów awansują po dwa najlepsze zespoły z czterech grup. Finał odbędzie się 27 lipca w Bazylei.

Polki pojedą na EURO 2025 zbierać doświadczenia i sprawiać niespodzianki. Nasza drużyna znalazła się w ostatnim koszyku i spośród wszystkich finalistek jest najniżej notowana w rankingu FIFA. Może zatem tylko zyskać i dzięki udanemu występowi piąć się w górę światowej klasyfikacji. Wiele będzie zależało od tego, z kim podopieczne Niny Patalon będą rywalizować w fazie grupowej. Jak to w takich sytuacjach losowanie może być mniej lub bardziej szczęśliwe. Z kim zatem mogą zagrać Białe-Czerwone? Z pierwszego koszyka można trafić na zespoły



FOT. PRZEMISŁAW SWIDERSKI

Polki spełniły pierwsze marzenie i awansowały na mistrzostwa Europy

z czołowej „10” rankingu FIFA, jak Hiszpania, Niemcy czy Francja, ale też na gospodynie, czyli Szwajcarkę, które są tylko nieco wyżej od naszej reprezentacji i wydają się drużyną na nieco niższym poziomie niż Austria, którą Białe-Czerwone ograły w barażach. Z drugiego koszyka najlepiej byłoby uniknąć Angielek, które w rankingu

FIFA zajmują drugie miejsce i bronią tytułu mistrzyń Europy z 2022 roku. Pozostałe zespoły prezentują zbliżony do siebie poziom, a z Islandią nasza reprezentacja także rywalizowała już w Lidze Narodów. W koszyku trzecim jest przede wszystkim bardzo silna Szwecja, ale też pozostałe zespoły z pewnością okażą się bardzo

wymagające, bo łatwych rywali nie ma.

W przyszłym roku Polki zagrają w dywizji B Ligi Narodów, a to oznacza, że w pierwszej połowie roku czekają je trzy mecze na stadionie Polsat Plus Arena Gdańsk. Będą faworytami do awansu do dywizji A, a jednocześnie te mecze będą przygotowaniem do finałów

EURO 2025. Kibice będą mogli zatem ponownie zobaczyć piłkarki na stadionie w Gdańsku i wspierać je dopingiem.

Terminarz Białe-Czerwonych w dywizji B w Lidze Narodów: Polska - Irlandia Północna (Gdańsk, 21.02.2025 r.), Rumunia - Polska (25.02.2025 r.), Polska - Bośnia i Hercegowina (Gdańsk, 4.04.2025 r.), Bośnia i Hercegowina - Polska (8.04.2025 r.), Irlandia Północna - Polska (30.05.2025 r.), Polska - Rumunia (Gdańsk, 3.06.2025 r.).

Podział na koszyki przed poniedziałkowym losowaniem grup finałów EURO 2025.

Koszyk 1: Szwajcaria, Hiszpania, Niemcy, Francja

Koszyk 2: Włochy, Islandia, Dania, Anglia

Koszyk 3: Holandia, Szwecja, Norwegia, Belgia

Koszyk 4: Finlandia, Polska, Portugalia, Walia

Grupa śmierci: Hiszpania (3 miejsce w rankingu FIFA), Anglia (2 miejsce), Szwecja (5 miejsce), Polska (32 miejsce)

Grupa marzeń: Szwajcaria (25 miejsce w rankingu FIFA), Włochy (14 miejsce), Belgia (20 miejsce), Polska (32 miejsce)

©P

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 35 12
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: Al. Niepodległości 26/U1, 70-412 Szczecin, tel. 91 48 13 310

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

■ NIERUCHOMOŚCI
■ HANDLOWE
■ MOTORYZACJA

■ FINANSE/BIZNES
■ NAUKA
■ PRACA

■ ZDROWIE
■ USŁUGI
■ TURYSTYKA

■ BANK KWATER
■ ZWIERZĘTA
■ ROŚLINY, OGRODY

■ MATRYMONIALNE
■ RÓŻNE
■ KOMUNIKATY

■ ŻYCZENIA
■ /PODZIĘKOWANIA
■ GASTRONOMIA

■ ROLNICZE
■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ Twój problem z udziałem w nieruchomości, spadku! Nie wiesz co robić, nie dogadujesz się z rodziną, współwłaścicielem? Sprzedaj mi swój udział! 602738759

REKLAMA

0010986208

OMEGA WYCENY OBRÓT
SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11
tel. 59 841 44 20
601 654 572
www.nieruchomosci.słupsk.pl
omega@nieruchomosci.słupsk.pl

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

FAJNE 2-pok. umeblowane w centrum Koszalina tel. 601-999-123.

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO opałowe, 603355795

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 513-109-288

BUSY, AUTOBUSY KUPIĘ

AUTA, Busy-Skup tel. 504672242.

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

KOBIETĘ bezdomną do dozoru gospodarstwa, 506-022-528

NIEMCY: hydraulik, dekarz, spawacz, malarz kons. stal., brukarz: 601218955

PORTIERA zatrudni FASADA Słupsk ul. Bałtycka 10, tel. 695611007.

WORK CENTRE (KRAZ 7098)

- Praca w Holandii (od zaraz)!
Tel. 77/441-06-54, 533-155-868,
739-230-594, 533-966-678,
533-111-037, 519-138-005 www.workcentre.com.pl

Zdrowie

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA RTV, anteny, bezpłatny dojazd, tel. 888-032-998

PRALKI naprawa w domu, 603 775 878

PORZĄDKOWE

CZYSZCZENIE dywanów, kanap, foteli 889-571-282.

UROCZYSTOŚCI

SYLWESTER 290zł/os. 608-439-118.

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.



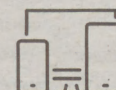
ibo.polskapress.pl

SPORTOWY24.PL

Sport to Wy

czytaj

sportowy24.pl



Premiery i dobre kino sprzed lat. Na co zaprasza w drugiej połowie grudnia Multikino

Anna Czerny-Marecka
Na dużym ekranie

Dwie premiery, nowy Pan Kleks na przedpremierowych pokazach i kultowe filmy. To propozycje Multikina na drugą połowę grudnia.

Od 13 grudnia w kinach sieci Multikino premierowo można zobaczyć „Władcę pierścieni: wojna Rohirrimów” oraz „Kravena Łowcę”.

Oryginalny animowany film fabularny produkcji New Line Cinema „Władca pierścieni: wojna Rohirrimów” to powrót do epickiego świata, który po raz pierwszy poznaliśmy dzięki trylogii Władcy Pierścieni, powstałej na podstawie uwielbianych i kultowych książek J.R.R. Tolkiena.

Pod kierunkiem nagradzanego filmowca Kenji Kamiyamy (seriale „Blade Runner: Black Lotus” i „Ghost in the Shell: Stand Alone Complex”) postaciom głosów użyczają utalentowani aktorzy, na czele z Brianem Coxem („Sukcesja”) w roli potężnego króla Rohanu Helma Żelaznorękiego, Gaią Wise („Piknik z niedźwiedziami”) w roli jego córki Héry i Lukiem Pasqualino („Snowpiercer: Arka przyszłości”) w roli Wulfa. Miranda Otto, która zagrała niezapomnianą, nagradzaną rolę w trylogii Władcy Pierścieni, powraca jako Éowina, boha-



Na ekranach Multikina można już oglądać animowany film fabularny produkcji New Line Cinema „Władca pierścieni: wojna Rohirrimów”

terska księżniczka Rohanu i narratorka opowieści.

Akcja filmu rozgrywa się 183 lata przed wydarzeniami z trylogii. „The Lord of the Rings: The War of the Rohirrim” opowiada o losach rodu Helma Żelaznorękiego, legendarnego króla Rohanu. Niespodziewana napaść Wulfa, przebiegłego i bezwzględного lorda Dunlendingów, szukającego zemsty za śmierć ojca, zmusza Helma i jego lud do stawienia czoła napaśnikom w starożytnej twierdzy Hornburg - potężnej fortecy, która potem będzie znana jako Helmowy Jar. Widząc coraz bardziej rozpaczliwe położenie obrońców, Héra, córka

Helma, musi pokierować oporem przeciwko śmiertelnemu wrogowi, którego celem jest wybicie ich do nogi.

Druga grudniowa propozycja to „Kraven Łowca” - pełna akcji historia o tym, jak i dlaczego powstał jeden z najbardziej kultowych złoczyńców Marvela. Aaron Taylor-Johnson („Avengers: Czas Ultrona”; „Zwierzęta nocy”) wciela się w Kravena, mężczyznę, którego skomplikowana relacja z bezwzględny ojcem, Niko-laem Kravinoffem (Russell Crowe), kieruje go na ścieżkę zemsty z brutalnymi konsekwencjami, motywując go do zostania nie tylko najwięk-

szym łowcą na świecie, ale także jednym z najbardziej przerażających.

„Kleks i wynalazek Filipa Golarza”!

Już można kupić bilety na przedpremierowe pokazy filmu „Kleks i wynalazek Filipa Golarza”, które rozpoczną się w Multikinie już 25 grudnia!

„Kleks i wynalazek Filipa Golarza” to wyjątkowa podróż do świata wyobraźni, gdzie każde zdobyte doświadczenie i umiejętność mogą stanowić broń w walce z nadchodzącym złem. Tym razem Profesor Kleks jest zmuszony do powrotu do rzeczywistości i skon-

frontowania się z technologią, która zagraża marzeniom dzieci, podczas gdy w Akademii jego miejsce czasowo zajmuje wierny ptak Mateusz.

Historia pełna jest niezwykłych pytań: czy miłość Ady Niezgódki do robota Alberta może przywrócić mu ludzkie serce? Czy wynalazek Filipa Golarza - kuszący dzieci wizją życia bez wyobraźni - na zawsze zmieni ich sposób myślenia? I czy fantazja ma jeszcze siłę, by pokonać nowoczesną technologię?

Magia i technologia ścierają się, by pokazać, że wyobraźnia jest najpotężniejszą mocą.

„Pod skórą” podczas OFFowego Kina

19 grudnia w ramach cyklu filmowego „OFFowe Kino” w Multikinie widzowie będą mogli zobaczyć najlepszy brytyjski film XXI wieku, który sprawił w zachwyt i konsternację widzów na całym świecie - „Pod skórą”.

Tajemnicza brunetka (czterokrotnie nominowana do Złotego Globu Scarlett Johansson) przemierza szkielety drogi, polując na samotnych mężczyzn-autostopowiczów. Zwabieni przez atrakcyjną kobietę pasażerowie są usypiani i przewożeni na odludną farmę, gdzie czeka ich szokujący i okrutny los...

Projekt „OFFowe Kino” odbywa się w kinach sieci Multikino. Podczas kolejnych projek-

cji w ramach cyklu widzowie będą mieli okazję zobaczyć: 19 grudnia „Pod skórą” oraz 26 grudnia „W pokoju obok”.

„Sherlock Holmes: Gra cieni”

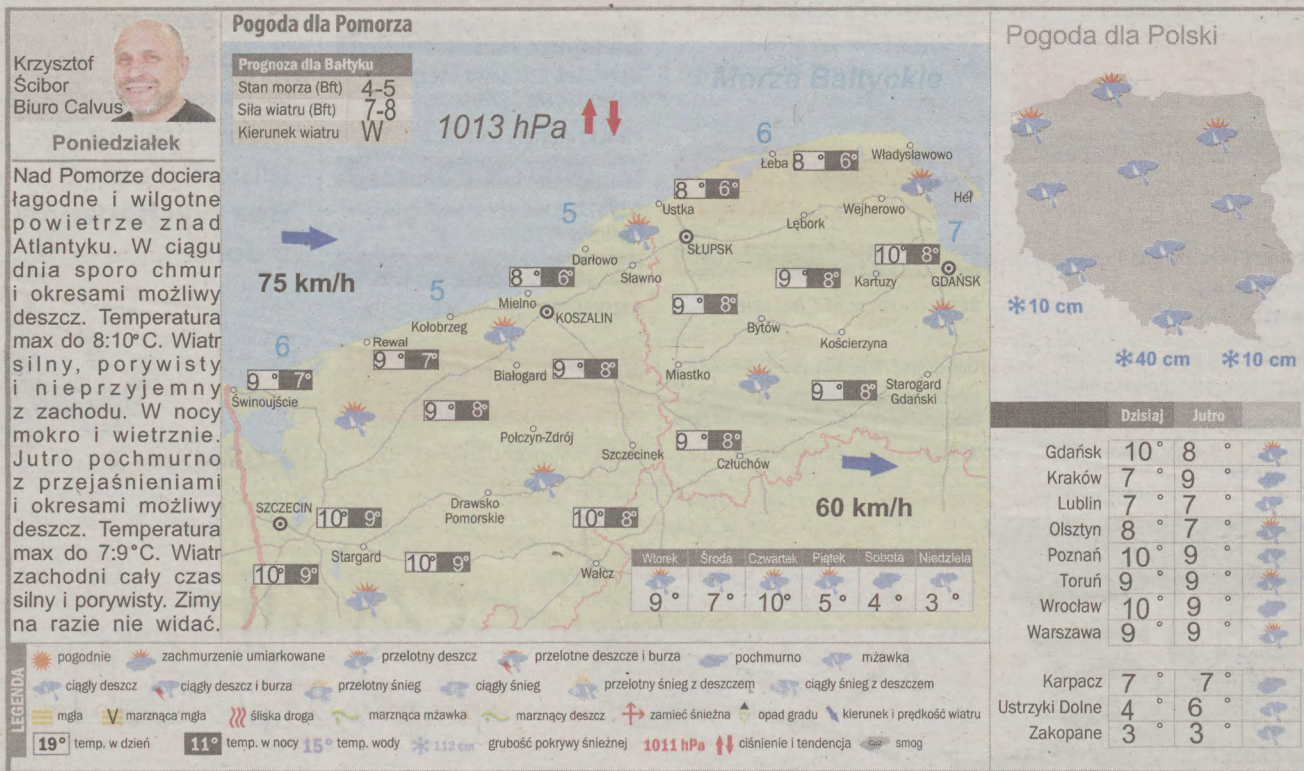
16 i 21 grudnia w kinach sieci Multikino w ramach cyklu „Kultowe kino” widzowie będą mogli zobaczyć film „Sherlock Holmes: Gra cieni” z 2011 roku.

To kontynuacja światowego hitu w reżyserii Guya Ritchie. Detektyw Sherlock Holmes (Robert Downey Jr.) i jego przyjaciel dr Watson (Jude Law) powracają. Genialny Holmes nigdy nie miał sobie równych... aż do tej pory. Przestępca, wybitny umysł, profesor James Moriarty (Jared Harris), dorównuje Holmesowi bystrością umysłu, a jego niezwykle okrucieństwo i determinacja w dążeniu do zła dają mu olbrzymią przewagę.

W ramach cyklu „Kultowe kino” w każdy poniedziałek o 20.00 na widzów czeka inny kultowy film, który można zobaczyć w sali kinowej i poczuć się jak na premierze wiele lat wcześniej. Część produkcji ma również dodatkowy pokaz w inny dzień tygodnia.

W repertuarze na grudzień znalazły się: „Sherlock Holmes: Gra cieni” (16 i 21 grudnia), „2001: Odyseja kosmiczna” (23 grudnia) oraz „Wielki Gatsby” (30 grudnia). ©

POGODA



Koncert w Międzynarodowy Dzień Migrantów

Anna Czerny-Marecka
Słupsk

Ośrodek Teatralny Rondo w Słupsku zaprasza w środę, 18 grudnia, o godzinie 17, na wydarzenie pod nazwą „Muzyka bez granic”.

Wydarzenie to ma na celu celebrować różnorodności kultur oraz pokazanie, jak muzyka łączy ludzi niezależnie od pochodzenia, języka czy tradycji. Na scenie wystąpią artyści pochodzący z różnych zakątków

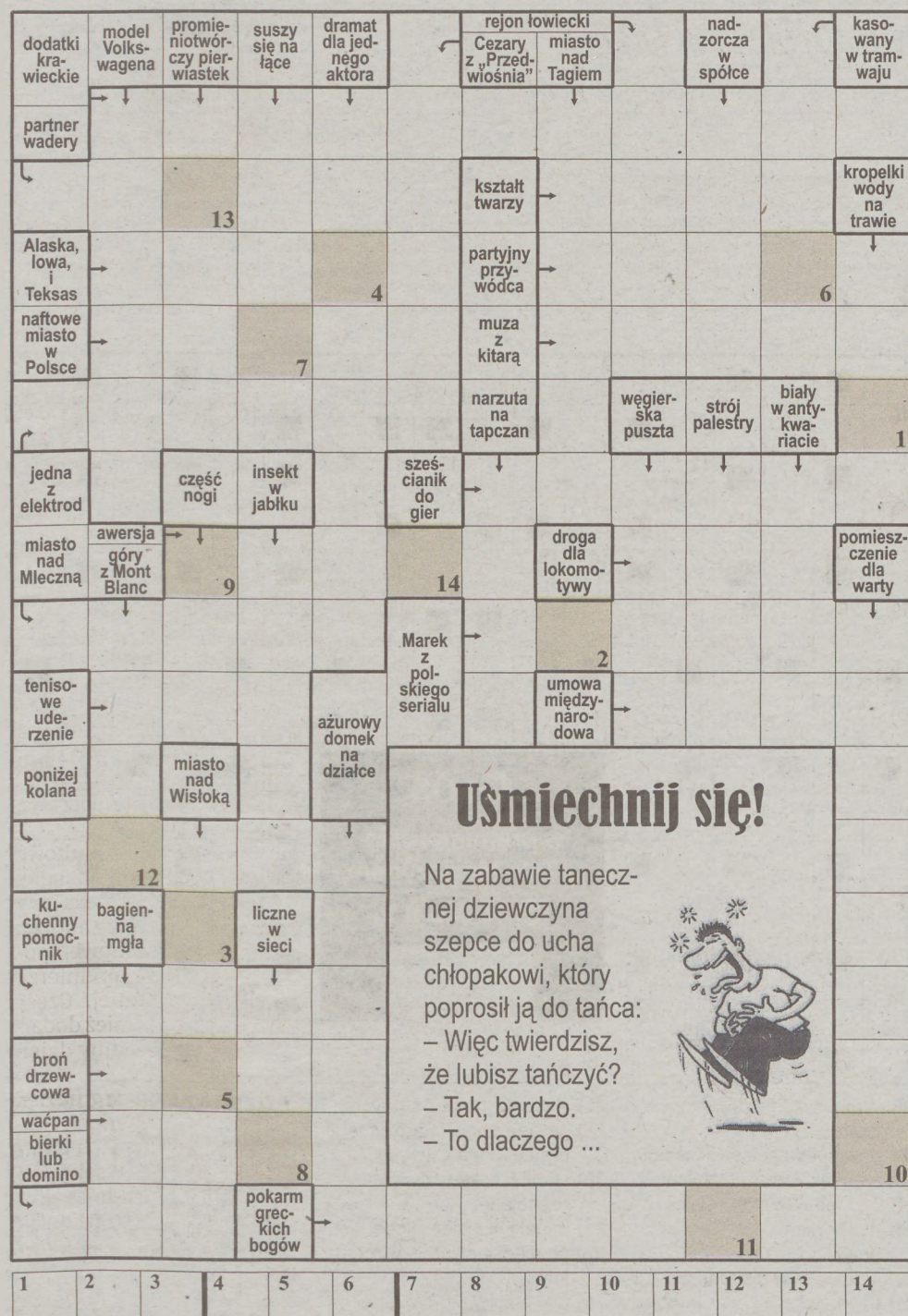
świata, którzy podzielą się swoją muzyką, pieśniami oraz tradycjami artystycznymi. Koncert ma być symbolem integracji i otwartości, przypominając o wartości, jaką niesie współistnienie wielu kultur w jednym mieście.

To wydarzenie to także okazja do wzajemnego poznania się i zbudowania mostów międzykulturowych poprzez muzykę - uniwersalny język, który nie zna granic.

Bilety na koncert kosztują 30 zł. ©



Krzyżówka panoramiczna

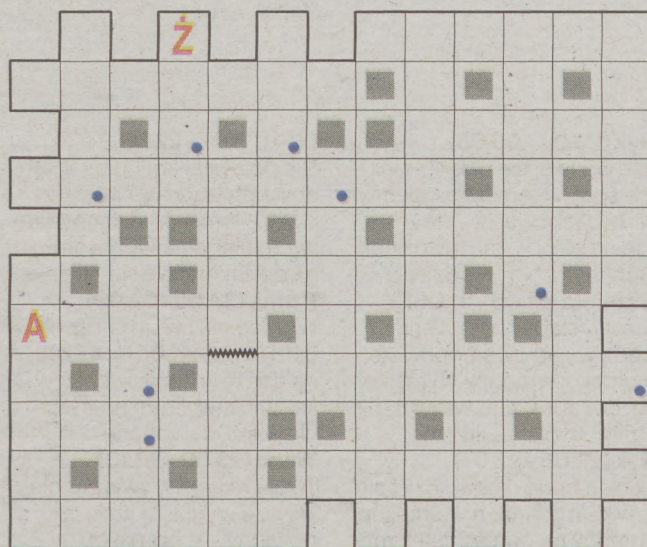


Litery z pól ponumerowanych od 1 do 14 utworzą rozwiązanie – dokończenie dowcipu z okienka.

Krzyżówka A-Ż

Każdy odpadywany wyraz (w nawiasie liczba liter) zaczyna się literą poprzedzającą określenie. Miejsce wpisywania – do odgadnięcia. Litery w polach z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

- A) kocha na ekranie (5).
- B) awantura, scysja (5).
- C) zaleta lub wada (5).
- D) Alain, aktor z filmu „W kręgu zła” (5).
- E) król Aten, rzucił się do morza na wieść o śmierci syna (6).
- F) miejsce przechowywania amerykańskiego złota (4,4).
- G) imię Zapolskiej, autorki komedii „Skiz” (8).
- H) dramat Williama Szekspira z Ofelią (6).
- I) miękka skóra na rękawiczki (5).
- J) zimowa odmiana jabłek (7).
- K) dawniej: piękna dziewczyna (9).
- L) gruziński złoty (4).



- Ł) głośny huk, łoskot (5).
 M) grecki napój alkoholowy,
 odmiana brandy (6).
 N) słynny wodospad Ameryki
 Północnej (7).
 O) żółta farba z gliny (5).
 P) kapral w armii (9).
 R) porcje żywności (5).
 S) stop na dzwony (4).
 T) rower dla dwojga (6).
 U) ... von Jungingen, mistrz
 zakonu krzyżackiego (6).
 W) doświadczona osoba (4).
 Z) twierdza z „Ogniem i mie-
 czem” (6).
 Ż) papuga popielata (4).

Krzyżówka z hasłem



Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu od 1 do 18 utworzą rozwiązanie – przysłowie fińskie.

Poziomo:

- 1) mechaniczne pianino,
- 7) N w fizyce,
- 8) niejeden w słowniku,
- 9) biuro współczesnego rejenta,
- 10) wyrób z tartaku,
- 12) karna w wojsku,
- 15) ... Gąbka z powieści,
- 17) węgierski Piast,
- 20) rodzaj gulaszu,
- 21) dawne więzienie,
- 22) taniec z kabaretu,
- 23) północny obszar polarny.

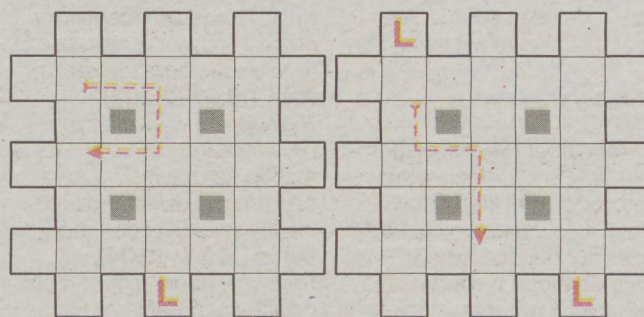
Pionowo:

- 1) przyczyna, pobudka,
- 2) umieszczany na kopercie,
- 3) znaczek klubowy,
- 4) kościelna kłątwa,
- 5) ssak ziemno-wodny,
- 6) ...Źródło, uzdrowisko,
- 11) wyjątkowo nudny referat,
- 13) zboże wysiane jesienią,
- 14) realizuje projekty teoretyka,
- 16) porcja oczyszczonej ryby,
- 18) przyjęcie towarzyskie,
- 19) rzymska Artemida.



Początek wpisywania odgadniętych wyrazów w polach z kreską, kierunek zegarowy. Litery w oznaczonych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie – tytuł filmu.

Duet jolek



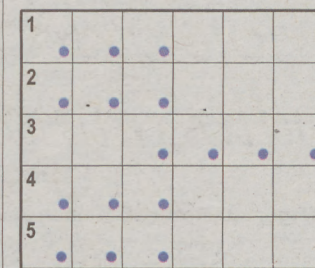
W diagramach ujawniono wszystkie litery „L”. Litery czytane wzdłuż linii przerywanej (w obu diagramach), utworzą rozwiązanie – peryfrazę.

W przypadkowej kolejności:

- ciasto z jabłkami
- piłka kończąca mecz siatkówki
- zakaźna choroba skóry

- laurowy dla zwycięzcy
- wychowawca synów króla
- pachnące w ogrodzie
- wlewana do baku
- obrus na stole
- uparty kłapouszek
- karciany kolor, karo
- ostrze pluga
- zarządza finansami uczelni

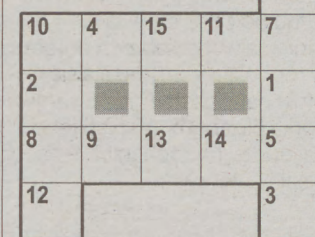
Logogryf



Litery w polach z kropką
czytane rzędami utworzą
rozwiązanie – tytuł serialu.

- 1) „... dla bogaczy”, serial USA
- 2) spotkanie Laury z Filonem,
- 3) płoną na grobach,
- 4) góry we wschodniej Francji,
- 5) jednostka siły.

Szyfr



Litery z pól ponumerowa-
nych od 1 do 15 utworzą
rozwiązanie – imię i nazwisko
pisarki.

Poziomo:

- 10) cicho w muzyce,
8) potocznie o trzeciej zmianie w fabryce.

Pionowo:

- 6) owad przenoszący malarię,
10) Bovary lub Twardowska.

Szyfrogram



Rozwiązaniem zadania jest
myśl Safony.

- 1) ktoś bardzo zabiedzony, chuchro, chudeusz: 6 - 7 - 9 - 1 - 11 - 25 - 17 - 21,
- 2) płytkie miejsce w rzece, łąka: 24 - 12 - 19 - 8 - 14 - 20 - 13 - 27,
- 3) grupa atomów niezdolna do samodzielnego istnienia: 4 - 23 - 10 - 26 - 18 - 15,
- 4) dłuższy wymaga zameldowania: 22 - 2 - 3 - 5 - 16.

Rozwiązania

Krzyżówka panoramiczna:
... się nie naucysz?; witrówka
panoramiczna. "Sam! swoi.
Początek", krzyżówka z ha-
słem: Praca pobudza apetyt;
logofity: "Pogranicze w
ogniu"; szfry: Maria Konopni-
ka; due! Jolek: Wieczne Mia-
sto; krzyżówka A-Z: krochmal;
szfrogram: Dobrych ludzi nikt
nie zapomina.

Moje dziecko w wieku dwóch i pół roku miało odłożone pieniądze na studia

Małgorzata Rozenek-Majdan o swym synu Heniu w programie Świat Gwiazd Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 193

Weronika Rosati złożyła życzenia

W minioną środę swoje siódme urodziny obchodziła córka aktorki. Z tej okazji mama złożyła jej życzenia na Instagramie. „Tego dnia siedem lat temu Bóg pobłogosławił mnie najwspanialszym dniem w moim życiu – urodziła się moja największa miłość, moja córka Elizabeth. Wszystkiego najlepszego, kochanie!” – napisała celebrytka.



Monika Brodka dostała prezent

Kilka dni temu piosenkarka zamieściła na Instagramie swoje zdjęcie, prezentując lekko zaokrąglony brzuszeczek. „A wy co dostaliście od Mikołaja?” – spytała fanów. Ojcem dziecka jest operator filmowy Mikołaj Syguda. Pracuje w branży reklamowej, ale miał też swój udział w realizacji filmu „Chłopi” i serialu „Bring Back Alice”.

Edyta Górniak wypocznie w apartamencie

Edyta Górniak i Justyna Steczkowska polecały do Stanów Zjednoczonych, gdzie w kościołach zagrają dziewięć koncertów z kolędami dla Polonii. Według portalu ShowNews każda z gwiazd ma zarobić za występy po 100 tys. dolarów. Polecały ponoć klasą biznes, a w Chicago i Nowym Jorku będą spać w apartamentach, gdzie doba kosztuje ok. 800 dolarów. Steczkowska wybrała się do Stanów Zjednoczonych z menedżerem, a Górniak z asystentką i stylistką. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Zakonnica i komisarz: Kłątwa

Romance.TV, 20:00
Komisarzowi Josefowi Baumertowi chyba nic nie zostanie oszczędzone. Nawet w wolny dzień dzwoni do niego siostra Camilla i prosi o pomoc w poszukiwaniu śladów. Jest pewna, że martwy Franky Strobel, którego ciało znalazła w winnicy, nie uległ wypadkowi, lecz został zamordowany.

Wesołych Świąt

TVP 1, 22:20
Dokument o świętach Bożego Narodzenia, które są magicznym czasem w roku, ale nie zawsze i nie dla wszystkich. W optyce Kena Wardropa święta to nie tylko czas radości i prezentów, lecz także bólu bycia blisko.

Krew z krwi 2

TVP 2, 22:30
Po ucieczce z Polski (koniec sezonu 1) Carmen (Agata Kulesza) decyduje się wrócić do kraju. Ma nową tożsamość, kompletnie odcięła się od przeszłości, poznała mężczyznę (Bartłomiej Topa), przy którym znowu czuje się bezpiecznie. Ale mafia tak łatwo nie wybacza.

Negatyw

TVP 2, 23:20
Karol Weber (Michał Gadomski) świętuje 25-lecie pracy fotoreportera, kiedy dowiaduje się o śmierci ojca. Podczas nocnej podróży wracając do niego wspomnienia ważnych i traumatycznych momentów życia. Droga do rodzinnego miasteczka jest pełna niespodzianek...

Poziomo:

- 3) aktorka grająca w serialu „Plebanią”,
- 10) pełzak z nibyżółtkami,
- 11) ilość metalu wytopionego z rudy,
- 12) rzeka w województwie śląskim, lewy dopływ Warty,
- 14) przykry, dręczący sen,
- 15) niewielkie przedmioty reklamowe,
- 16) futerały na pistolety przy siodle,
- 19) książka w miękkiej oprawie,
- 23) stan chaosu i nieporządku,
- 27) Górna Wolta lub Finlandia,
- 28) placówka dyplomatyczna za granicą,
- 29) specjalista od zdrowego jedzenia,
- 30) słowna sprzeczka, konflikt,
- 33) jadowity wąż z Australii,
- 37) przeplata się z wątkiem,
- 38) nie warta za wyprawkę,
- 39) ochronny kolor munduru polowego,
- 40) naczynie na ogórki konserwowe,
- 41) dawny nadzorca stołu królewskiego.

Pionowo:

- 1) drzewo z rodziny różowatych, brekinia,
- 2) polski zespół pop-rockowy, znany z piosenki „Kochać inaczej”,
- 3) batalista lub akwarelista,
- 4) najstarszy w rodzinie,
- 5) papuga z Nowej Zelandii,
- 6) Ronald, były prezydent USA,
- 7) złota moneta francuska,



- 8) wypuszczenie powietrza z płuc,
- 9) dawniej przepisywał księgi,
- 13) rysunek wykonany rylcem,
- 17) ozdobna, twarda żywica,
- 18) motocyklowy lub samochodowy,
- 20) ludowy taniec kubański,
- 21) trzydrzwiowa w garderobie,
- 22) dzienny w kasie sklepu,
- 24) harcerski stan gotowości,

- 25) wystawiane bez pokrycia,
- 26) główna bogini starożytnego Egiptu, żona Ozyrysa,
- 30) staniół, w który owinięto czekoladę,
- 31) metal jak ojciec Niobe,
- 32) pomiędzy dwoma zwrotnikami,
- 34) płat blachy lub papieru,
- 35) pospolity ptak wodny,
- 36) opiekunka do dzieci, bona.

ROZWIĄZANIE NR 192

NUMIZMAT ■ KRZYKACZ
L ■ G ■ A ■ O ■ S ■ C ■ I ■ A ■ I ■
B I E L I N E K ■ C Z E R W I E C
C ■ O ■ R ■ I ■ N E Z ■ L ■ K ■ K ■
S A M O L U B ■ O ■ T E L A W I W
T ■ I ■ I ■ O F E L I A ■ I ■ I ■ R
I R O N M A N ■ E ■ K U C H A R Z
N ■ D ■ B ■ D R A M A T ■ H ■ T ■ O
G R Y M A S ■ R O M A N S
Z ■ L ■ T ■ O ■ A ■ I ■
M U Z Y K A ■ W I C H E R
T ■ N ■ R ■ N ■ Z ■ M ■
I N F A N T ■ O S E T I A
I ■ R ■ E ■ S ■ T ■ E ■
S K I Z ■ R E K O J E S C ■ A R C T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wiara we własne możliwości pozwoli Ci dzisiaj dużo osiągnąć. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że ludzie Ci tego trochę pozazdroszą.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie angażuj w swoje życie prywatne innych osób. Horoskop na dziś mówi, że raczej nie znajdziesz zrozumienia dla swoich problemów.

Baran (21.03 - 19.04)

Sprawnie uporaś się z zaplanowanymi zadaniami. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ludzie popatrzą na Ciebie z podziwem.

Byk (20.04 - 20.05)

Nie wdawaj się dzisiaj w jałowe spory. Horoskop dzienny radzi zachować swoje zdanie na swój wyłączny użytek. Dobrze na tym wyjdiesz.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoje relacje z otoczeniem będą wyjątkowo poprawne. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że to wszystko dzięki Twojej zasłudze.

Rak (22.06 - 22.07)

Ludzie będą dzisiaj liczyć się z Twoim zdaniem. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że dla niektórych będziesz wręcz wyrocznią.

Lew (23.07 - 22.08)

Nie pozwalaj innym osobom, aby wpływały na Twoje decyzje. Horoskop dzienny mówi, że uleganie wpływom może zakończyć się fatalnie.

Panna (23.08 - 22.09)

Wywieranie presji na innych ludzi to zły wybór. Horoskop na dziś to wyraźna wskazówka, by pozwolić im na znacznie większą swobodę.

Waga (23.09 - 22.10)

Twoje relacje w związku nie zawsze wyglądają tak, jak powinny, ale horoskop dzienny na poniedziałek widzi światło w tunelu...

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoja uwaga będzie dzisiaj w dużej mierze skupiona na potrzebach innych osób. Horoskop na dziś mówi, że możesz liczyć na wdzięczność.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nie zwracaj sobie głowy problemami innych osób. Horoskop dzienny na dziś to wskazówka, by skupić się na tym, co ważne dla Ciebie. Koziorożec (22.12 - 19.01) Trzymaj język za zębami. Horoskop dzienny wyraźnie ostrzega, że jedno słowo wypowiedziane nie w porę może mieć fatalne skutki.